Demaskujemy obcy kapitał — str. 3

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Ków Bibl

„NIE KAŻDA PRZEMOC ŁAMIE, ALE KAŻDA NIEWOLA PODLI, NAJBARDZIEJ DUCHOWA NIEWOLA!"

Stanisław Szczepanowski
„Idea polska wobec prądów kosmopolitycznych".

Nr. 235 A | Warszawa, czwartek 29 lipca 1937 r. | Rok XII

Walki rozgorzały na szerokim froncie

Wojna na Dalekim Wschodzie

Groźba komplikacyj światowych

TOKIO, 28. 7. (PAT). Japońskie min. spr. zagr. ogłosiło dziś komunikat dotyczący sytuacji w Chinach Północnych.

Komunikat stwierdza, iż z uwagi na wzrastające wrogie nastroje chińskiej 29-ej armii wobec garnizonów japońskich sztab japoński w Chinach północnych z ubolewaniem zmuszony był porzucić nadzieję pokojowego załatwienia zatargu. Wydawało się więc koniecznym rozpocząć operacje, któreby zmusiły oddziały chińskie do szanowania układów zagranicznych.

GEN. FENG

dowódca wojsk chińskich w Chinach płn.

Komunikat zapewnia, że garnizony japońskie w Chinach, wykazały powściągliwość posuniętą do ostatecznych granic.

7 bm. wojska chińskie ogłosiwszy wycofanie się z pod Lukucziao w rzeczywistości wzmocniły swe siły. Doszło wtedy do ataku na Japończyków.

11 bm. generałowie Czań-Czuń i Czań-Jun-Juń, działający w imieniu 29-ej armii chińskiej, wręczyli władzom japońskim notę, w której uznali i przyrzekli wykonywać protokuł rozjemczy. Mimo tego zapewnienia, wojska chińskie nie zaniechały napadów na Japończyków. Doszło do kilku krwawych starć z winy wojsk chińskich. Następstwem tych starć były duże straty japońskie.

Cierpliwość wojsk i władz japońskich wreszcie wyczerpała się. Zakuminikowano władzom chińskim, że jeżeli napaści nie ustaną wówczas Japończycy zmuszeni będą uciec się do samobrony. To zdecydowane stanowisko władz japońskich zdawało się wpłynąć hamująco na Chińczyków, którzy 19 b. m. podpisali nowe porozumienie.

Chińczycy pogwałcili również i ten układ. 25 b. m. ostrzelano pod stacją Lańfan oddział japoński. Jednocześnie prawie doszło do starcia u bram Pekinu, gdzie Chińczycy napadli na oddział japoński.

Japończycy zmuszeni są dla obrony swych praw i interesów zdecydować się na stanowcze postępowanie.

O północy upłynął termin żądania postawionego przez dowódcę wojsk japońskich sztabowi chińskiemu, aby wycofał swe wojska. Ewakuacja garnizonów chińskich, jest jednak niewystarczająca, wobec czego zachodzi konieczność zastosowania środków dla zabezpieczenia małych garnizonów japońskich w Pekinie i Tientsinie oraz życia i mienia obywateli japońskich. Władze japońskie chcą za wszelką cenę uniknąć, rozszerzenia działań wojennych na obszar Pekinu. Losy miasta zależą jednak wyłącznie od zachowania się i akcji wojsk chińskich.

czył dowództwu japońskiemu ultimatum z żądaniem wycofania wojsk japońskich z prowincji Hopei w ciągu 48 godzin. 29-ta armia chińska przy poparciu 9 samolotów zajęła m. Tungczac, rezydencję zarządu autonomicznego wschodniego Hopei.

Walki rozgorzały

SZANGHAJ, 28. 7. Zdobycie przez Chińczyków Feng Tai i Lang Fang wywałało tu niebywały entuzjazm. Wiadomość o tym sukcesie rozeszła się po mieście lotem błyskawicy. Miasto udekorowano jak w dzień uroczysty. Robotnicy porzucili pracę i wyszli na ulice. Manifestacje te zatamowały wszelki ruch na ulicach.

SZANGHAJ, 28. 7. Oddziały 29-ej armii chińskiej obsadziły most kolejowy na rzece Teiho w pobliżu m. Jań - Tsu na linii Pekin — Tientsin. Wojska nankińskie po całonocnym forsownym marszu przybyły z m. Poatingfu do m. Anfse, zagrażając prawemu skrzydłu Japończyków. Linia kolejowa Pekin - Hankou jest ufortyfikowana. Kursują ciągle pociągi pancerne z działami przeciwlotniczymi. W Poatingfu wylądowało 27 chińskich samolotów.

Przebieg ofensywy japońskiej

PEKIN, 28. 7. Pierwsze operacje wojsk japońskich zmierzają do rozbicia 29-ej armii chińskiej, która znajduje się w niewielkiej odległości od Pekinu. Atak, rozpoczęty we środę o świcie, doprowadził do zajęcia przez Japończyków szeregu miejscowości na południe od Pekinu. Wojska chińskie wycofują się, stawiając opór.

Główna kwatera 29-ej armii chińskiej wycofała się z Nanjuanu (przedmieście Pekinu), który został przez Japończyków w godzinach rannych zajęty. O godz. 5.30 Japończycy przypuścili atak na Hsijuan, miejscowość, położoną w pobliżu Nanjuanu.

W dzisiejszej rannej akcji wojsk japońskich brały udział samoloty, które obrzuciły bombami zgrupowania wojsk chińskich, wyrządzając im duże straty. Jeden z samolotów, wracając do swej bazy lotniczej w Tientsinie, wpadł w gwałtowną burzę i rozbił się w pobliżu miasta.

Teren walk w Chinach (Peiping = Pekin).

Czy Ameryka pomoże Chinom?

PARYŻ, 28. 7. Havas donosi z Londynu, że w ambasadzie chińskiej odbyła się dziś z rana konferencja ambasadorów chińskich w Moskwie, Paryżu i Londynie.

Omawiano sprawę uzyskania pomocy dla Chin ze strony poszczególnych rządów oraz ewentualną dostawę broni.

LONDYN, 28. 7. Według opinii kół politycznych w razie gdyby walki w Chinach przybrały charakter regularnej wojny interwencja Stanów Zjednoczonych, posiadających rozległe interesy w Chinach, byłaby wysoce prawdopodobną. Na Dalekim Wschodzie rozegrały by się wówczas wypadki o decydującym znaczeniu dla losów Azji i Ameryki.

14 osób zginęło w płomieniach

podczas katastrofy samolotu pasażerskiego

Dziś rano w pobliżu m. Hal (na południe od Brukseli) spadł w płomieniach na ziemię samolot pasażerski, kursujący na linii Roterdam — Bruksela — Paryż. Samolot należał do holenderskiej linii lotniczej.

Pasażerowie samolotu w liczbie dziesięciu oraz załoga złożona z 4 ludzi — razem 14 osób ponieśli śmierć. Samolot jest całkowicie zniszczony.

Przyczyna tragicznej katastrofy nie została dotychczas ustalona. Na miejsce wypadku wyjechała z Roterdamu specjalna komisja śledcza przy udziale przedstawicieli holenderskiego ministerstwa komunikacji i władz holenderskich linii lotniczych.

Najbliższe depesze przyniosą już zapewne bliższe szczegóły katastrofy. W chwili obecnej trudne jest jeszcze ustalenie tożsamości ofiar katastrofy, gdyż ciała ich są na wpół zwęglone.

Słaba nadzieja

TOKIO, 28. 7. — Premier ks. Konoye oświadczył w komisji finansowej izby reprezentantów, że „nadszedł dla Japonii czas powzięcia poważnej decyzji, aczkolwiek nadzieja na pokojowe załatwienie sprawy z Chinami nie została całkowicie porzucona".

SZANGHAJ, 28. 7. Agencja Reutera donosi, że dowódca 29-ej armii i przewodniczący rady politycznej Hopei i Czahar gen. Suń - Cze - Yuan w ogłoszonym manifeście zobowiązuje się do obrony Chin, aż do wyczerpania wszelkich możliwości. Według doniesień prasy, rząd postanowił udzielić gen. Suń - Cze - Yuanowi całkowitego poparcia.

Prasa chińska donosi, że gen. Suń - Cze - Yuan z polecenia marszałka Czang - Kai - Szeka dorę-

Wojciech Bieganek sprawcą zamachu

na płk. Adama Koca

Śledztwo w fazie szczegółowych i wszechstronnych badań

Agencja PAT komunikuje urzędowo:

Zamach bombowy na życie p. płk. Koca dokonany został przez Wojciecha Bieganka, mieszkańca wsi Różopole pow. Krotoszyńskiego, człowieka z kryminalną przeszłością. Wojciech Bieganek przyjechał do Warszawy, skąd udał się do Świdrów Małych, gdzie podczas zakopywania bomby pod bramą wjazdową na posesji płk. Koca, wskutek spowodowania eksplozji został zabity. Siłą wybuchu zmasakrowane ciało Wojciecha Bieganka zostało odrzucone na kilkanaście metrów od miejsca eksplozji.

Razem z Wojciechem Biegankiem w zamachu współdziałał brat jego Jan Bieganek, który nazajutrz po zamachu został przez sędziego śledczego zaaresztowany. Przy sprawcy zamachu znaleziono książeczkę wojskową, wydaną na imię Wojciecha Bieganka. Tożsamość osoby została sprawdzona i ustalona.

Śledztwo weszło w fazę szczegółowych i wszechstronnych badań materiału dowodowego i wymaga szeregu czynności dla ustalenia wszystkich okoliczności, poprzedzających wykonanie zamachu.

A więc...

Nikt już nie ma w Polsce wątpliwości co do tego, że rola masonerii jest szkodliwa, że organizacja ta jest obcą agenturą usiłującą narzucić Polsce obce cele, że masonerię należy w Polsce zniszczyć.

Mówi się o tym od pewnego czasu coraz więcej i coraz odważniej. Ale mało kto wie o tym, jakie okoliczności hamują akcję likwidowania masonerii. Postaramy się udzielić na ten temat pewnych wyjaśnień naszym czytelnikom.

Oto do masonerii swego czasu należało wielu ludzi z różnych sfer — oczywiście ze sfer odpowiednio wpływowych.

Gdy ludzie ci przekonali się o szkodliwości działań masonerii, szeregi jej opuścili. Nie wyciągnęli jednak ostatecznych konsekwencji. Dlaczego tak się stało?

Oto wobec skonsolidowania się opinii polskiej na temat szkodliwej roli tej tajnej organizacji, pozostającej w gruncie rzeczy pod komendą międzynarodowego kapitału żydowskiego, ludziom coraz trudniej jest przyznać się do tego, że kiedyś byli członkami masonerii. Coraz trudniej ujawnić fakty z przeszłości, które ich zdaniem, mogłyby rzucić ujemne światło na nich, czy na ich działanie w przeszłości, czy wreszcie na ich towarzyszy pracy, którzy już nie żyją.

Przeszłość ciąży więc nad teraźniejszością. Oby nie zaciążyła nad przyszłością. Właśnie ostatnio mówiliśmy sporo o tych sprawach przeszłości i podkreśliliśmy, że gdy zajdzie tego konieczność, gotowi jesteśmy przebaczyć dawne winy, gotowi jesteśmy ich nawet nie podnosić...

Ale trudno by nam było przebaczyć hamowanie akcji dziś dla przyszłości Polski koniecznej, tylko dlatego, że akcja ta mogłaby zaszkodzić tej lub innej osobie. Trudno, na tę odwagę trzeba się zdobyć. Tę sprawę trzeba wyjaśnić aż do końca, by później zdobyć mocną podstawę, do uderzenia w centralne środowisko obcych agentur.

Kto się nie bał kul na froncie, ten się nie powinien bać różnych zarzutów, które, jak sądzimy zbladłyby wobec wyznania grzechów.

Społeczeństwo polskie, jako społeczeństwo katolickie wie, że wyznanie grzechów, postanowienie poprawy — zmazuje winę.

A więc...

W. Z.

Nadal pochmurno

i przelotne deszcze

W całej Polsce panowała pogoda pochmurna z niewielkimi rozpogodzeniami.

O godzinie 11-tej w Warszawie notowano ciśnienie 747.2, temperatura 16.5, wilgotność 75 proc.

W dalszym ciągu pogoda będzie na ogół chmurna z przelotnymi deszczami. Temperatura bez większych zmian (około 20 stopni).

10 tys. dol. nagrody

za ślad Amelii Earhart

NOWY JORK, 28.7. — Małżonek Amelii Earhart, George Putnam, wyznaczył 10.000 dolarów jako nagrodę dla tego, kto odnajdzie jakiś ślad po zaginionej lotniczce.

Mimo, że oficjalne poszukiwania za zaginioną zostały przerwane, liczne statki amerykańskie, kursujące po Pacyfiku zbaczają ze swej drogi, aby na wszelki wypadek zbadać jeszcze okolice, w których wedle przypuszczeń lotniczka opadła na morze.

„Bohater" z pod Pyr

Oskarżony o znieważenie władz

Władze angielskie nie wpuściły „emigrantów"

W sądzie grodzkim 11 oddziału przy ul. Długiej odbywał się sensacyjny proces żydowskiego adwokata Wilhelma Rippla oskarżonego o obraźliwe okrzyki pod adresem policji w czasie rozpraszania grupy demonstrantów żydowskich pod Pyrami.

Adw. Rippel był inicjatorem głośnego marszu grupy żydów do Palestyny. W listopadzie ubiegłego roku około godz. 5 nad ranem zebrawszy swych ludzi na przystanku tramwajowym w Czerniakowie wyruszył w kierunku Pyr.

Uczestnicy demonstracji maszerowali w ordynku wojskowym pod wodzą Rippla, który szedł na czele, ubrany w mundur. Niektórzy mieli z sobą rowery. Oddziałowi towarzyszyła kuchnia polowa i wóz sanitarny.

Według planu do oddziału Rippla dołączyć się miały po drodze grupy żydów z innych miejscowości Polski i oddział miał osiągnąć cyfrę około 1000 ludzi.

Pod Pyrami oddział zatrzymał wice-starosta warszawski, polecając uczestnikom demonstracji rozejść się. Adwokat Rippel oświadczył, że dobrowolnie nie rozwiąże pochodu wobec czego pluton policji rozpędził uczestników marszu. W czasie rozpraszania adw. Rippel krzyknął pod adresem policjantów: „Mordercy i bandyci".

Pomimo rozproszenia głównego oddziału drobne grupki dalej maszerowały. Jedna z takich grup licząca około 20 ludzi nielegalnie przekroczyła granicę polsko - rumuńską, pomaszerowała przez Rumunię i dotarła do Salonik gdzie siadła na okręt udający się do Palestyny. Po przybyciu do Tel Aviv władze angielskie nie zgodziły się na wylądowanie emigrantów i wszystkich odesłały z powrotem drogą morską do Gdyni.

Epilogiem demonstracji jest sprawa adw. Rippla, który nie przyznaje się do znieważenie władz bezpieczeństwa. Sąd Grodzki wezwał kilkunastu świadków dla dokładnego wyświetlenia okoliczności towarzyszących rozpraszaniu demonstrantów pod Pyrami, między innymi wicestarostę warszawskiego i dowódcę plutonu policji, który kierował całą akcją. Świadkowie ci potwierdzili, że adw. Rippel użył zarzucanych mu wyrażeń pod adresem wykonywujących rozkazy policjantów.

Wspólnik porwania dziecka

działaczem K.P.P.

KATOWICE, 28. 7. (tel. wł.). — Zakończenie dochodzeń w sprawie sensacyjnego porwania córeczki małżonków Byrtusów w Katowicach, przyniosło nieoczekiwaną sensację.

Jak wiadomo porwania dokonała bezrobotna ekspedientka sklepowa Agnieszka Pudełko, która wózek za pośrednictwem swego narzeczonego Feliksa Grabiwody, sprzedała jego żonatemu bratu, mającemu 7-miesięczne dziecko, Janowi Grabiwodzie. Pudełkównę i jej wspólników, Feliksa Grabiwodę, Siadka i Lehmanową osadzono w więzieniu.

W związku z zakończeniem dochodzeń w tej sprawie policja postanowiła przeprowadzić jeszcze rewizję domową u znajdującego się w więzieniu Feliksa Grabiwody. Przy rewizji tej znaleziono u Feliksa Grabiwody materiały dowodzące, że był on sekretarzem K. P. P. placówki lokalnej w Katowicach - Dębie. Obok więc sprawy z tytułu współudziału w porwaniu dziecka i kradzieży wózeczka, będzie miał on jeszcze sprawę za przynależność do Kompartii i działalność wywrotową.

92 domy spłonęły

podpalone ręką kłótliwego wieśniaka

We wsi Czaple — Andrelewicze (pow. sokołowski) Wacław Ślepowroński wszczął z ojcem i bratem bójkę na tle podziału zbiorów polnych.

W gniewie wpadł on do stodoły i podpalił słomę w zapolu, wskutek czego na szkodę jego ojca i innych gospodarzy spłonęły 92 domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarczymi i inwentarzem martwym i żywym. Pastwą płomieni padły również zbiory.

Straty oblicza się dotychczas na 100.000 zł. Sprawcę katastrofalnego pożaru oddano do dyspozycji władz sądowych.

Z Gdyni do Kopenhagi „na gapę"

dostał się mieszkaniec Grudziądza

Do zarządu miejskiego w Grudziądzu zwróciły się władze policyjne w Kopenhadze w sprawie rozpoznania przyłapanego w porcie kopenhaskim na pokładzie pewnego greckiego statku transportowego pasażera „na gapę", który tłumaczył się, że pochodzi z Grudziądza. Na podstawie załączonej do akt sprawy fotografii owego pasażera urzędnicy miejscy z łatwością rozpoznali w nim niejakiego Romana Hinza, długoletniego mieszkańca Grudziądza, byłego pracownika firmy „Unia".

Hinz został zwolniony z posady w „Unii" na skutek wykrycia nadużyć finansowych, jakich dopuścił się na szkodę wymienionej firmy. Widocznie teraz chciał popróbować szczęścia za granicą, a nie mając środków na opłacenie kosztów przejazdu, ukrył się pod pokładem owego greckiego transportowca i „na gapę" odbył podróż przez Bałtyk.

Spowiedź umierającej

ujawnia zbrodnię sprzed 15 lat

LWÓW, 27. 7. Ze Stanisławowa donoszą: żona strażnika czeskiego na chwilę przed śmiercią opowiedziała spowiadającemu ją księdzu wstrząsające szczegóły morderstwa dokonanego przez jej, nieżyjącego już męża przed 15 laty.

Wówczas to przechodząc przez granicę została zamordowana przez jej męża bogata obywatelka Czechosłowacji wraz z towarzyszącym jej fabrykantem. Obecnie, umierająca żona strażnika wskazała miejsce morderstwa, gdzie komisja sądowo - lekarska znalazła szkielety obu ofiar.

Dziwne praktyki

elektrowni w Otwocku

Elektrownia otwocka nie tylko pobiera najwyższą w całej Polsce opłatę za prąd, przeszło dwa razy większą od obowiązującej w Warszawie, ale nie instaluje również odbiorcom liczników dla korzystania z prądu do poruszania motorów, np. do tłoczenia wody, zmuszając ich do kupowania tych kosztownych urządzeń (90 do 120 zł. za sztukę), obiecuje jednak przy tym potrącanie wyłożonej kwoty od rachunków należnych za prąd po 1 zł. 50 gr. miesięcznie. Należność ta ma być strącana od opłaty stałej, wynoszącej 3 zł. miesięcznie.

Pomijając, iż opłata stała jest zbyt wygórowana, gdyż w małych domach przewyższa ona dwukrotnie samą należność za prąd, znane są nam jednak wypadki, że abonenci od roku nie mogą doczekać się nawet tego nieznacznego, stosunkowo potrącenia, które w tych warunkach trwać musi przecież 5 lat.

W wyniku abonent opłaca od własnego licznika stałą wysoką opłatę, jest więc bity podwójnie.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.10; Berlin sprzedaż 212.51, kupno 211.67; Bruksela 89.15; Gdańsk 100.00; Londyn 26.34; Nowy Jork 5.28 i trzy czwarte (sprzedaż 5.30, kupno 5.27 i pół); Nowy Jork (kabel) 5.29 (sprzedaż 5.30 i jedna czwarta, kupno 5.27 i trzy czwarte; Paryż 19.87; Praga 18.45; Zurych 121.50.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. premiowa inwestycyjna I em. 67.75—68.00, II em. 67.25 — 67.75 — 67.50; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 39.25 — 39.75; 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 55.50 — 56.25 (drobne) 55.25 — 55.88; 4 ipot proc. poż. wewn. państw. 55.63.

8 proc. L. Z. dolar. gwar. 69.00, kupon 14.81; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 56.00; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L 55.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 62.00 — 61.50; 5 proc. L. Z. Lublina (1933 r.) 50.25.

Akcje: Bank Polski 102.25—102.50; warsz. Tow. fabr. cukru 31.00; Węgiel 21.75 — 22.00; Lilpop 47.25.

W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska 55.00.

GIEŁDA ZBOZOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 28.00 — 28.50, pszenica zbierana 27.50 — 28, żyto I standart 23.00 — 23.50, owies i standart 27.50 — 28.00; jęczmień 21.00 — 21.50; groch polny 24.00—25.00; groch Victoria 27.00—28.50; wyka 26.00 — 27.00; peluszka 24.50—25.50; łubin niebieski. 16.00 — 16.50, łubin żółty 17.00 —17.50, koniczyna czerw. sur. bez kanianki 100.00 — 115.00, mak niebieski 66.00 — 68.00, mąka pszenna gat. I 41.00 — 42.00, mąka pszenna gat. III 30.00 — 31.00, mąka pszenna pastewna 23.00 — 24.00, mąka żytnia gat. I 32.00 — 33.00, mąka żytnia razowa 28.00 — 29.00 otręby pszenne grube przem. stand. 17.50 — 18.00; otręby żytnie z przemiału 16.00 — 16.50: makuchy lniane 23.00 — 23.50, makuchy rzepakowe 18.00 — 18.50.

Ogólny obrót 964 ton, w tym żyta 310 ton. Usposobienie stałe,

W MIŃSKU MAZ.

zaprenumerować „A B C" można u p. Mieczysława Kojro ul. Warszawska 97

ABC sportowe

Ameryka zdobyła Puchar Davisa

U. S. A. - Anglia 4:1

jak należało oczekiwać Ameryka zdobyła puchar Davisa, bijąc W. Brytanię 4:1. Oba wtorkowe single wygrali Amerykanie.

Zwycięstwo Parkera nad Harem było względnie łatwe w trzech setach 6:2, 6:4, 6:3. Parker grał z wielką precyzją i bardzo ambitnie, zaś Hare robił dużo błędów i nawet jego serwis nie był tak doskonały, jak w pierwszym secie podczas meczu z Budgem.

Po zwycięstwie Parkera rezultat rozgrywek o puchar był już przesądzony i nawet porażka Budge (na co zresztą nikt nie liczył) już nie byłaby w stanie zmienić wyniku. Dlatego też zainteresowanie dla drugiego meczu znacznie osłabło i wydawało się również, że sam Budge nie przywiązuje już do swego spotkania z Austinem większej wagi.

W pierwszym secie Austin, który grał z dużą precyzją i tak ambitnie, jakby mecz ten w rzeczywistości mógł w czymkolwiek rozstrzygnąć sytuację prowadził już 5:2 i wydawało się, że z łatwością wygra pierwszego seta, ale Budge, wyrównując zdobył po kolei cztery gemy i przy stanie 6:5 panował już zupełnie nad sytuacją wygrywając seta 8:6. W drugim secie Austin nie trafiając na większy opór ze strony Budge zdobył seta 6:3. Po tym wyniku pierwszych dwóch setów Budge jakby ocknął się i w następnych dwóch setach grał wspaniale, cały czas prowadząc. Oba sety Budge wygrał bez trudu 6:4, 6:3, wykazując niezbicie, że znacznie góruje nad Austinem.

Borotra

ożenił się

Znakomity tenisista francuski, Jan Borotra, wziął w Paryżu ślub z bar. Mabel de Forest, rozwiedzioną żoną deputowanego Barrachin. Pani Borotra jest znaną tenisistką paryską.

Dwa zwycięstwa Jędrzejowskiej

za oceanem

W poniedziałek rozpoczął się w New Yorku międzynarodowy turniej tenisowy, organizowany przez „Seabright Lawn Tenis and Cricket Club".

W turnieju startują najwybitniejsi tenisiści amerykańscy oraz Jędrzejowska.

W pierwszej rundzie tego turnieju Jędrzejowska pokonała łatwo Edytę Clark 6:1, 6:0.

W drugim dniu turnieju Jędrzejowska pokonała Amerykankę Winthrop sklasyfikowaną na 8-mym miejscu najlepszych tenisistek Ameryki łatwo w dwóch setach 6:1, 6:2.

Hebda i Tłoczyński

na mistrzostwach Niemiec

W międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Niemiec, które odbędą się w Hamburgu, startować będą liczne czołowe rakiety świata, reprezentujące 18 państw.

M. in. zapewniony jest udział tenisistów australijskich, francuskich, jugosłowiańskich, włoskich, austriackich i t. d. Uderza zupełny brak tenisistów Stanów Zjednoczonych. Anglia reprezentowana będzie jedynie przez Scotta.

Polska reprezentowana będzie przez Hebdę i Tłoczyńskiego.

Uwaga dla Pań

Najwięcej zadowolenia Wytwornej Pani daje matowy Krem Ogórkowy Nr. 268 niezastąpiony pod puder i szminkę

Wyrobu Labor. Kosmet. Fr. Marynowskiego i Ski. w Warszawie

Zamach na dyrektora „Lubienia"

planował b. oficer ukraiński

LWÓW, 27. 7. Władze śledcze ujawniły w uzdrowisku Lubień wielką aferę kryminalną. Na polecenie prokuratora został aresztowany były oficer armii ukraińskiej, właściciel willi „Halinka", Józef Baran.

Pozostaje on pod zarzutem planowania zamachu morderczego na dyrektora zakładu zdrojowego p. Duniewskiego. Jeszcze w r. 1918 Baran, będąc oficerem armii ukraińskiej zdołał uratować cały majątek właścicielowi, Lubienia p. Brudnickiemu, który odwdzięczając się przyjął go do administracji zakładu i powierzył mu funkcję kontrolera.

Na tym stanowisku Baran miał często zatargi ze swym przełożonym p. Duniewskim, w związku z czym został pozbawiony pracy. Baran nie mógł dyrektorowi darować i postanowił się zemścić. W tym celu nakłaniał swego pomocnika Oczarkiewicza do zabicia dyrektora, a gdy ten odrzucił propozycję Baran ukarał go doraźnie, wydalając go z pracy. Wtedy Oczarkiewicz udał się do Dyrektora Duniewskiego i opowiedział mu o zbrodniczych planach Barana. Na tej podstawie aresztowano go i odstawiono do dyspozycji sądu okręgowego we Lwowie.

Polscy lekkoatleci

jadą do Londynu

W nadchodzący czwartek wieczorem wyruszy z Katowic reprezentacja naszych lekkoatletów na międzynarodowe zawody do Londynu w dniu 2 sierpnia. Kierownikiem drużyny będzie p. Zuber. Wyjadą z Katowic — Sznajder, Turczyk, Noji. Kucharski przybędzie do Londynu oddzielnie, a Lokajski spotka drużynę naszą w Berlinie.

Polacy przybędą do Londynu w sobotę rano.

A rada jest tak prosta

Rakowiec nadal pod wodą

Ulice Rakowca są w dalszym ciągu zatapiane podczas deszczu wodami spływającymi z wyżej położonych części tej dzielnicy. Wody te, zatapiając ulice, dostają się do piwnic, co niszczy fundamenty.

Właściciele domów ratują się wypompowywaniem wody. Jest to jednak czynność niebezpieczna dla fundamentów, gdyż częste wypompowywanie grozi podmyciem fundamentów.

Wszelkie dotychczasowe zabiegi w kierunku usunięcia tej bolączki nie dały pomyślnych wyników mimo, iż niezbędne roboty nie są zbyt kosztowne, gdyż sprowadzają się jedynie do zdrenowania zaniedbanych dotychczasowych rowów, odprowadzających wody.

Omawiane roboty są również niezbędne ze względu na układane obecnie nowe nawierzchnie na ulicach Rakowca, albowiem nawierzchnie te ulegną szybko uszkodzeniu przez podmycie, o ile wody nie będą racjonalnie odprowadzane.

Zatrzymanie

oszustki

Do urzędu pocztowego w Rembertowie zgłosiła się niejaka Genowefa Kwiecińska, celem podjęcia z książeczki P. K. O. 100 zł.

Na poczcie stwierdzono, że suma, znajdująca się na książeczce jest podrobiona. Książeczka wydana była przez urząd pocztowy w Radomiu. Wezwano policjanta, który Kwiecińską zatrzymał i przeprowadził na posterunek policji. Jak się okazało Kwiecińska na książeczkę złożyła 1 zł., po czym liczbę wkładu przerobiono na 20.000 zł. Dochodzenie prowadzi się w dalszym ciągu.

CZWARTEK, 29. 7.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka rolnicza. 12.25 Orkiestra huty „Pokój". 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Turu-Kadu" — opowiadanie dla dzieci. 16.15 Pieśni ludowe śląskie. 16.40 „Na obozie" — gawęda. 16.55 Symfonia Beethovena — III audycja. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.15 Instrumenty orkiestrowe w roli solistów. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Stara Baśń" Krąszewskiego. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. 21.45 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy". 22.00 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej. 22.30 Pieśni hiszpańskie. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.06 Gra Walter Giesekind. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka rozrywkowa (płyty).

PIĄTEK, 30. 7.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Orkiestra Klubu Mandolinistów. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 S. Karh-Elert: Aforyzmy o kobiecie. 16.45 Nasi emigranci w drodze do Ameryki. 17.00 Lekka muzyka kameralna. 17.50 Z wabikiem na rogacza — pogadanka. 18.05 Pogadanka konkursowa. 18.10 Orkiestra Jacka Hyltona. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.05 Transmisja opery Wolfganga A. Mozarta „Flet czarodziejski" z Salzburga pod dyr. Artura Toscanini'ego. 22.05 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy". 22.20 Muzyka taneczna (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Arie i pieśni kompozytorów współczesnych (płyty). 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.15 Koncert solistów. 222.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „W pościgu" — recytacja prozy. 23.20 Muzyka taneczna.

Polska — Węgry w Budapeszcie

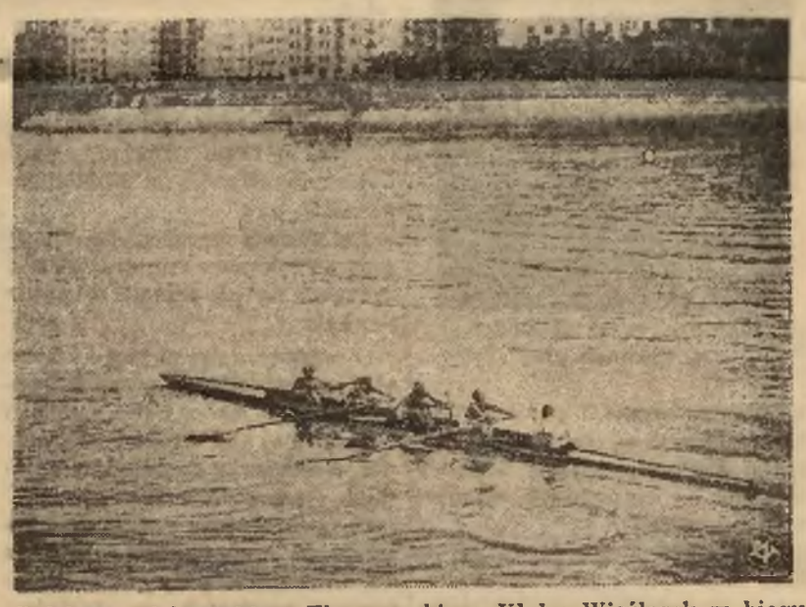

Polska czwórka kobieca Warszawskiego Klubu Wioślarek w biegu rozegranym poza konkursem na dystansie 1000 metrów zwyciężyła bezapelacyjnie, do tego stopnia, że osada węgierska na połowie dystansu zrezygnowała z dalszej walki i Polki ukończyły bieg same, osiągając czas 4:27. — Na zdjęciu osada w składzie: Ziarkówna, Pomorska, Dzięgielewska, Malinowska pod sterem Grabickiej.

Co możemy jeszcze wywozić?

Anglia, Maroko i Syria chcą importować z Polski

W poniżej wymienionych krajach firmy importowe poszukują następujących towarów z Polski: w Anglii względnie jej koloniach — skór wierzchnich do obuwia, trykotaży ręcznych i maszynowych, jak dżemprydamskie i dziecinne i t. p., odzieży, galanterii, konserw, zabawek dziecinnych, materiałów piśmiennych, wyrobów gumowych, poduszek do szpilek, wszelkiego rodzaju maszyn i urządzeń do kopalń, cementu, sieci rybackich, urządzeń sanitarnych, sztucznej biżuterii, ozdób i zabawek; w Syrii — wyrobów włókienniczych, papieru, dykt, przyborów elektrotechnicznych i narzędzi; w Maroku — surówki bawełnianej; w Egipcie — tkanin bawełnianych, szczególnie ramszy.

Tragiczna śmierć dziecka

w rowie torfowym

Na łąkach w pobliżu Nowego Kamińska wydarzył się tragiczny wypadek ofiara którego padł 6-cio miesięczny St. Janiszewski. Nieszczęśliwe dziecko pozostawione chwilowo bez rodziców, zbliżyło się do rowu torfiskowego gdzie upadło i utonęło. Rodzice, którzy w pobliżu kopali torf przerażeni zniknięciem dziecka wszczęli poszukiwania, lecz natrafili już na zwłoki synka.

Groźny włamywacz

przed sądem

(c.) Sąd Okręgowy w Ostrowie wyznaczył na dzień 5 sierpnia b. r. rozprawę karną przeciwko groźnemu włamywaczowi Biernatowi z Jaskółek pow. Ostrów i tow., którzy swego czasu w nocy za pomocą podkopu włamali się do składu rymarskiego firmy Opłoczyński w Ostrowie przy ulicy Kaliskiej. Łupem sprytnych włamywaczy padła wielka ilość towaru rymarskiego na szkodę około 3000 zł.

Rozprawa zapowiada się b. ciekawie.

Czas odnowić prenumeratę na SIERPIEŃ

to jest tak

WYWÓZ ZBÓŻ

W prasie („Goniec Warszawski") poruszono ostatnio zagadnienie zbożowe. Czy będziemy mogli wobec fatalnego wyniku zbiorów pozwolić sobie na wywóz?

Władze zdecydowały jednak w pewnych rozmiarach dopuścić wywóz zbóż. Kontyngenty wywozowe żyta na sierpień i wrzesień wynoszą 45000 ton (podczas gdy w tych samych miesiącach ubiegłego roku wywieziono żyta 64616 ton). Analogiczne cyfry kontyngentów wywozowych dla pszenicy (w nawiasach wywóz z sierpnia i września ub. r.) wynoszą 25 tysięcy ton (31955), dla owsa 12000 ton (13708). Wywóz jęczmienia nie będzie podlegać żadnym ograniczeniom.

W sierpniu i wrześniu zeszłego roku wywieźliśmy 34.867 ton mąki. Obecnie będzie można wywieść 5000 ton mąki i to jedynie najwyższych gatunków.

Wobec niewyjaśnienia sprawy tegorocznych zbiorów należałoby, jak sądzimy, ograniczyć się do wyrównania kontyngentów wyłącznie na sierpień. Wiemy, że spożycie chłopskie jest elastyczne, to znaczy, że przy słabszych urodzajach chłop spożywa mniej zboża.

Ale nie jest pozbawione sensu rozumowanie, wedle którego chłop przy wyższej cenie zboża musi go sprzedać mniej, by uzyskać gotówkę potrzebną na opędzenie niezbędnych potrzeb.

Wyścig w dół trwa

Wskaźnik produkcji przemysłowej w Polsce, który dotąd prawie bez przerwy wzrastał i w maju wynosił 85,4 (w stosunku do roku 1928 przyjętego za 100), w czerwcu obniżył się do 83,9 czyli o 1,8 proc. Poza włókiennictwem i hutnictwem wszystkie gałęzie przemysłu wykazały zmniejszenie produkcji, szczególnie przemysł metalowy i mineralny.

Demaskujemy wielki kapitał (V)

Kartel Nr. 2 przy „pracy"

Oryginalny eksport wyrobów jutowych?

W pierwszym okresie swego istnienia kartel działał jedynie na rynku wewnętrznym, nie zajmując się eksportem. Eksportowały natomiast wyroby jutowe bezpośrednio fabryki. Eksport ten był zresztą minimalny skutkiem dziwnego powiązania interesów głównych macherów polskiego kartelu juty i czeskiego syndykatu producentów wyrobów jutowych.

POWIAZANIE INTERESÓW I OSÓB

Jedna z fabryk należących do kartelu, mianowicie fabryka „Unia" w Bielsku, posiada swój zarząd, względnie siedzibę, w Czechosłowacji. Generalny dyrektor tej fabryki, p. Skutezky jest jednocześnie dyrektorem czeskiego syndykatu jutowego, a w Warszawie posiadał swego męża zaufania w osobie dyrektora kartelu dr. Kertha.

Tak się więc zawsze składało, że przy wszelkich dostawach, np. w krajach bałkańskich, oferty składane przez syndykat czeski były niższe od ofert polskich. I zamawiano oczywiście wyroby fabryk czeskich.

Ten „nieszczęśliwy" zbieg okoliczności działał również w odwrotnym kierunku. Jeżeli którykolwiek z konsumentów wyrobów jutowych w Polsce zwrócił się do czeskiego syndykatu z żądaniem oferty na worki, wiedział o tym natychmiast kartel w Warszawie i żądał wyjaśnień.

Sytuacja wytworzona w ten sposób jest zdaje się jasna. Oto cały polski rynek wyrobów jutowych oddano bezapelacyjnie na żer grupy wielkokapitalistycznych macherów, liczących się jedynie z interesami własnej kieszeni.

P. BIER PRZY PRACY

Nie jest to jedyny kwiatek z dziedziny działalności eksportowej kartelu. Jeden z mocno protegowanych przedstawicieli fabryk jutowych, niejaki p. Leon Bier ze Lwowa, wspomagany przez dyrektorów niektórych fabryk objął eksport wyrobów jutowych do Rumunii z ramienia trzech fabryk. Mimo że eksport ten w tym okresie zupełnie się nie opłacał, p. Bier zdołał wywieźć towaru za sumę około pół miliona złotych. Dziwiono się powszechnie dlaczego p. Bier tak starannie krząta się dookoła tego, przynoszącego przecież straty eksportu.

245 TYS. PRZEZ 6 MIESIĘCY

Tajemnica rychło wyjaśniła się w postaci nowego skandalu. Okazało się, że p. Bier nadawane przez fabryki wagony worków z miejscem przeznaczenia do Rumunii, zatrzymywał drogą nielegalną na granicy rumuńskiej, już po uzyskaniu zaświadczeń urzędu celnego, stwierdzających wywóz, i... z powrotem wysyłał je do Polski.

Ponieważ ceny dyktowane przez kartel na worki jutowe w kraju były o 30 procent wyższe od cen eksportowych, p. Bier zarobił na tej kombinacji 245.000 zł. w przeciągu niespełna sześciu miesięcy.

Mąż zaufania, na którego włożono obowiązek przeprowadzenia dochodzeń, skonstatował co następuje (wg. raportu z dnia 12 maja 1931):

DO BIURA SPRZEDAŻY WYROBÓW FABRYK JUTOWYCH

W dalszym ciągu listu mego z dnia 10 ub. miesiąca zawiadamiam WPanów, że na podstawie otrzymanego w dniu 7 maja r. b. odpisu listu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie z dnia 22 kwietnia r. b. do Pana Dr. Tadeusza Dwernickiego, Adwokata, we Lwowie, mogę stwierdzić, że następujące ilości towarów jutowych III grupy wyrobów umownych wysłane zagranicę przez poniżej wymienionych kontrahentów na zlecenie f. Leon Bier we Lwowie, powróciły do kraju:

Strado m: Wagony NrNr.: 188.806 181.363, 189.930, 140.655. 196 181 150.665, 182.475, 189.668, 182.021.

Razem 9 wagonów. wagi netto 70.973 kg.

Warta: Wagony Nr. Nr.: 188.806, 150.655, 182,475, 189.668, 125.206. 181.363, 189.930, 140.930, 196.181,

Razem 9 wagonów, wagi netto 75219 kg.

Gnaszyn: Wagony Nr. Nr.: 187.74, 182.583, 184.393, 192.182, 136.141, 152.190. 188.567.

Razem 7 wagonów, wagi netto 103786 kg.

(—) W. KAWIŃSKI

DINTOJRA DOPROWADZIŁA DO ZGODY

W zgranym towarzystwie magnatów kartelowych zrobił się huczek. Fabryki. które w tej transakcji udziału nie brały, oskarżały p. Biera łącznie z reprezentowanymi przez niego fabrykami o oszustwo, grożąc rozbiciem kartelu.

Zaczęły się znów konferencje, zebrała się nawet „dintojra" kartelowa, doprowadzając do nowej zgody.

Kto na tym stracił? Jedynie skarb państwa na taryfach kolejowych, gdyż za towary, które pozostały w rezultacie i były sprzedane na rynku wewnętrznym obliczono taryfy stosowane przy eksporcie, czyli znacznie niższe.

KARTEL NR 2

„Działacze" kartelu jutowego nie zadowolili się jedynie zrzeszeniem fabryk wyrobów jutowych. Niebawem po powstaniu kartelu przystąpiono do dalszych etapów kartelizacji wyrobów jutowych, organizując na terenie Łodzi kartel sztywnikarzy, czyli odbiorców sztywnego płótna krawieckiego, będącego po workach najważniejszym artykułem jutowym.

Organizowanie kartelu jutowego odbyło się w zwykły w tych wypadkach stosowany sposób. Zebrano wszystkich 12-tu głównych odbiorców i postawiono im warunek: albo zorganizują się i przystąpią wszyscy do utworzenia wspólnego biura sprzedaży, albo też nie będzie się im więcej sprzedawać towaru.

KOSZTOWAŁO 30 TYS. ZŁOTYCH

Tak powstał kartel nr. 2. Spośród 12-tu głównych odbiorców, 6-ciu zostało członkami zarządu z pensjami po 2.500 zł. miesięcznie, pozostali byli zastępcami członków zarządu z takimiż pensjami. Łącznie więc kosztowało to miesięcznie 30.000 zł.

Oczywiście, że aby nie opłacać podatku od pensji, zapisywano te sumy jako zaliczki na poczet zysku. Szyld karteli nr. 2, był równie skromny, jak i szyld kartelu nr. 1. Pod skromną nazwą „Zjednoczone Towarzystwo Przemysłowo - Handlowe — „Juta-len" w Łodzi Sp. z o. o." ukrył się kartel sztywnikarzy.

ŁAŃCUSZEK

Zaczęła się praca... Zarówno w centralnym biurze sprzedaży w Warszawie, jak i w biurze „Jutalen" w Łodzi podwyższono kolosalnie ceny, stosując przy tym specjalny system premiowania odbiorców. Kartel łódzki sprzedawał płótna jedynie wybranym klientom, ktorzy znów mieli za zadanie dozorować dokładnie komu i po jakich cenach towar sprzedaje się dalej.

Przez to niesłychane ograniczenie wolnej sprzedaży i brak jakiejkolwiek konkurencji, rozpiętość cen od fabryki do konsumenta była olbrzymia. Zaczęły się skargi do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, podniósł się krzyk. W odpowiedzi na skargi konsumentów, kartel składał nowe memoriały do ministrów operując w nich mniej lub więcej kłamliwymi wyliczeniami.

OPERACJE SEZONOWE

Aby uśpić czujność konsumenta, zastosowano specjalną procedurę obniżania cen na towary sezonowe. Tak np. latem obniżano z wielkim hałasem ceny na płótna, gdyż sezon na nie rozpoczyna się zimą. Z początkiem sezonu oczywiście, ceny te wracały do dawnej wysokości.

W zimie z kolei obniżono ceny na sienniki, gdyż nikt ich wówczas nie kupuje. Na główne artykuły albo w ogole nie obniżano cen, albo też stosowano nieznaczną obniżkę, która nie była wcale obniżką, gdyż operowano specjalnie rabatami. Przy każdej zniżce cen zmniejszano rabaty, co wychodziło na jedno. Poza tym wprowadzono system zapłaty za dyskonto weksli.

KOLCE BEZ RÓŻ

TO CÓŻ ON ROBIŁ?

Prof. dr. komisarz Niemojewski stwierdza w liście otwartym, że cała ustępowa kompromitacja paryska jest jego wyłącznie zasługą.

Ex (na szczęście) minister Jędrzejewicz jest tylko—Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Sekcji Polskiej, a więc nie mieszał się do niczego, nic nie robił, nikt nie zwracał na niego żadnej uwagi.

Okazuje się tedy, że Przewodniczący jest tylko poto by brać pensję i przyjemnie czas spędzać na Montmarte.

DAWNY PRZEPYCH

W „Kurierze Polskim" jest długi artykuł o zbytku, przepychu, luksusie jakim Brühl napełnił swój pałac. Lustra, freski, obrazy, złocenia, dywany, galerie, kolumny — Brühl nie cofał się przed największymi wydatkami.

Obecnie w pałacu tym jest jak wiadomo MSZ i apartamenty prywatne ministra.

Artykuł kończy się słowami:

„Dzięki umiejętnej odbudowie. która zbliża się ku końcowi, pałac odzyska swą dawną świetność".

Podatnicy są z tego szczerze zadowoleni.

CO SIĘ DZIEJE W BRZEŚCIU

Garść wiadomości z prasy chałatowej:

Zbiórka na ofiary siepaczy brzeskich postępuje żywiołowo, całe, bez wyjątku społeczeństwo żydowskie śpieszy z aktywną pomocą.

Niezliczone ilości chrześcijan nadsyłają datki manifestując w ten sposób swe przywiązanie i miłość dla żydów.

Zwraca powszechną uwagę, że bogaci żydzi bezczelnie wymigują się od wszelkich ofiar na powtórne zażydzenie Brześcia.

Żydzi z Brześcia łzami wdzięczności oblewają każdą wręczoną im złotówkę. Karność i porządek wzorowe.

Wobec tego, że męty i łobuzy żydowskie stosują coraz groźniejszy teror w stosunku do członków komitetu pomocy — komitet zawiesił swą działalność. Brzeskie chuligany chcą zadużo, więc nic nie dostaną. (kol.).

Trzecia Rzesza i Ozon

Czym się zajmuje prasa wobec...

Trzecia Rzesza wprowadziła ostatnio szereg zarządzeń głęboko zmieniających ustrój gospodarczy tego kraju. Pisze o tym szereg dzienników. „Wieczór Warszawski" zastanawia się nad sensem społeczno - politycznym poczynań etatystycznych Trzeciej Rzeszy:

„Trzecia Rzesza przeprowadza wielki eksperyment. Naszym zdaniem, eksperyment ten nie gwarantuje powodzenia.

Czynniki inicjatywy prywatnej ograniczone będą do minimum. Stąd przedsiębiorstwu pod firmą „Herman Goering" grozić będą te niebezpieczeństwa, które grożą każdemu przedsięwzięciu etatystycznemu. Zanadto jest to podobne do socjalizmu państwowego, a za mało nosi charakteru istotnej reformy społecznej. Bo czyż zmieni się w czymkolwiek położenie pracowników? Zamiast prywatnego kapitalisty, robotnik będzie miał nad sobą dyrektora przedsiębiorstwa państwowego. A wiemy, że tą drogą nie usuwa się jeszcze tarć między kapitałem i pracą. Przy całej niemieckiej dyscyplinie trwać będzie podłoże niezadowolenia, wynikające po prostu stąd, że robotnik, tak samo jak pracownik umysłowy w wielkim przedsiębiorstwie, skazany jest na rolę bezdusznego automatu.

Świat nie znalazł jeszcze nowej formy gospodarczej, która w zadawalający sposób rozwiązywałaby dylemat stosunku kapitału do pracy, leżący u podłoża wszystkich rewolucji społecznych, które — jak dotąd — zmieniały tylko pozory, a nie istotę rzeczy.

Nowy ustrój gospodarczy, propagowany przez ruch narodowo-radykalny, to jest upowszechnienie i uspołecznienie własności daje tę formę...

Włosy, żelazo, plomby...

„I.K.C." żartuje sobie na temat ostatnich zarządzeń Rzeszy:

Wystarczy wymienić kilka zarządzeń, aby przekonać się, jak daleko zaszły już wydarzenia w III Rzeszy.

A więc przedewszystkiem państwo zaczyna już zaglądać obywatelom do zębów, zdradzając wyraźny apetyt na znajdujące się tam... złoto dentystyczne. Jak dotąd wydano zarządzenia, uniemożliwiające na przyszłość używania złota dla celów dentystycznych. Może za miesiąc, czy za dwa, okaże się jednak, że to zarządzenie... działa wstecz, a wtedy dentyści zaczną wyrywać milionom Niemców złote zęby z polecenia urzędów skarbowych.

Do dziedziny fantazji zaliczonoby jeszcze przed rokiem wiadomość o zbiórce włosów ludzkich, a jednak już obecnie zarządzono w Niemczech taką zbiórkę, twierdząc, że w ten sposób będzie można zebrać setki tysięcy kilogramów cennego surowca, którego właściwości przydadzą się przy realizacji 4-letniego planu gospodarczego. Jedno z pism napisało złośliwie, że wobec tego stanu rzeczy łysienie zostanie wkrótce uznane za czyn antypaństwowy.

Dalszym ograniczeniem dni ostatnich są nowe ograniczenia w spożywaniu tłuszczu..

Jednym słowem: nie wolno tyle jeść, ile człowiek chce i na ile może zapracować; nie wolno wstawiać sobie takich zębów, jakie się człowiekowi podobają, nie wolno łysieć. Państwo totalne wie dobrze, czego obywatelowi trzeba.

Wszystko to jednak są zdarzenia i objawy drugorzędne, wobec kroku o znaczeniu zasadniczym, a mianowicie etatyzacji przemysłu górniczo - hutniczego, co równa się częściowemu zsocjalizowaniu ciężkiego przemysłu.

Żarty, żartami. Nie uwielbiamy niemieckich metod dyktatorskich. Ale swoją drogą w Niemczech coś się robi, mobilizacja potęgi gospodarczej jest imponująca...

Ozon pracuje po cichu?

„Czas" pisze o pracach OZN:

„Dotychczas prace nad stworzeniem Obozu szły opornie i powoli. Ale były to prace przygotowawcze, było to powolne krystalizowanie zasad jego pracy, sondowanie jego możliwości, wreszcie tworzenie ram organizacyjnych. Jak wiemy, racjonalna organizacja pracy polega m. in. na tym, że dzięki przeznaczeniu stosunkowo dłuższego czasu na przygotowanie produkcji, uzyskujemy znaczne przyśpieszenie samego procesu produkcji. Sądzimy, że na podobnych zasadach opiera się akcja OZN. Długotrwałe przygotowania powinny posłużyć do umożliwienia silnego przyśpieszenia samej akcji politycznej.

Deklaracja

Deklaracja płk. Koca, ogłoszona w „Młodej Polsce" uchyla rąbka przygotowań. Dajemy z niej fragmenty:

„Świadomi spuścizny pracy i walki życia Józefa Piłsudskiego, w pełnym poczuciu olbrzymiej odpowiedzialności za kontynuację Jego wysiłków w teraźniejszości — stajemy, prości i szczerzy żołnierze sprawy polskiej, w karnym ordynku do nieustępliwej, konsekwentnej i wytężonej walki i pracy.

Apel nasz skierowany jest do całego młodego pokolenia polskiego i obejmie wszystkich tych, którzy serca mają płonące gorącą miłością Ojczyzny...

•

Wielka i potężna Polska stanie zbudowana jednolitym wysiłkiem całego narodu polskiego. Siły duchowe do dokonania tego zadania są dziś w większości swej bądź uwięzione w przestarzałych formach życia, bądź śpią nierozbudzone. Przeżyte formy i oportunistyczne przyzwyczajenia stają na przeszkodzie, usiłując przeciwdziałać krystalizowaniu się i zgrupowaniu sił twórczych narodowo - państwowych, po drugiej stronie barykady mających obóz folksfrontu.

Ujednolicenie ideowo - polityczne narodu wtedy tylko jest twórcze i celowe — gdy nie jest poimowane jako cel sam w sobie, lecz jako środek, niezbędny w walce o silną, potężną Polskę. Zasadniczym bowiem terenem powstawania atmosfery wysokich napięć ideowych jest walka o święty cel.

Związek Młodej Polski jest powołany do walki. Walki bezwzględnej zarówno z jego faktycznymi wrogami jak i z oportunizmem, biernością, z niechęcią ponoszenia odpowiedzialności u tych wszystkich, którzy w szeregach jego znaleźć się winni.

Walka ta zostanie wygrana — wrogom przeciwstawi Związek Młodej Polski potęgę uderzenia, niewierzącym w siłę przekonania i fanatyzm idei i działania. Potęgą swego napięcia uzdolni ich do zdyscyplinowanej i skoordynowanej, twórczej pracy dla Polski.

ADAM KOC
kierownik Związku Młodej Polski.

Votum nauczycielstwa na Jasnej Górze

CZĘSTOCHOWA, 28. 7. W tych dniach przybędzie do Częstochowy specjalna delegacja nauczycielska, która przywiezie srebrną tablicę z tekstem ślubowania, złożonego przez pielgrzymkę nauczycieli na Jasnej Górze w dniu 24 czerwca 1937 roku. Tablica ta, jako votum, zostanie uroczyście zawieszona w kaplicy Cudownego Obrazu.

Niezwykła karta z dziejów bezrobocia...

94 bezrobotnych hutników 4 lata czekało na uruchomienie własnej huty

W roku 1933 kilkudziesięciu hutników, zwolnionych przez Belgijską Spółkę akcyjną z hut „Kara" i „Hortensja" w Piotrkowie postanowiło wybudować własny warsztat pracy. Po upływie roku, na terenie dawnego tartaku żydowskiego przy ul. Przemysłowej stanęła miniaturowa huta szkła, wzniesiona kosztem wielu ofiar 94 udziałowców, którzy w budowę włożyli około 15 tysięcy złotych, ciężko zdobywanych pieniędzy.

Gdy huta została całkowicie przygotowana do produkcji zdawało się, że sprawa jest załatwiona, a bezrobotni nareszcie będą mogli rozpocząć pracę we własnej fabryce.

Teraz dopiero rozpoczęła się tragedia. Bezrobotni hutnicy nie mogli znaleźć po prostu rynków zbytu. W zbudowanej przez siebie hucie zmontowali oni 2 wanny: jedną do produkcji buteleczek aptekarskich, drugą do wyrobu butelek używanych przez Państwowy Monopol Spirytusowy.

Silna konkurencja dobrze postawionych innych fabryk i długoterminowe umowy sprzedawców szkła aptekarskiego z producentami uniemożliwiły im rozpoczęcie produkcji butelek aptecznych.

Zwrócono się więc do Państwowego Monopolu Spirytusowego. Tu okazało się, że aby wnieść ofertę na uzyskanie zamówień należy złożyć 30 tysięcy złotych tytułem wadium. Dla hutników, którzy drogą ciężkich ofiar i wyrzeczeń doszli wreszcie do zbudowania własnego warsztatu pracy był to cios decydujący. Gwałtowne starania o uzyskanie pożyczki w bankach i u osób prywatnych nie dały wyników.

Przez trzy lata huta stała bezczynnie, dopiero teraz przed kilkunastu dniami huta została uruchomiona. Bezrobotni hutnicy znaleźli pomoc jednego z właścicieli składów szkła aptekarskiego w Łodzi p. Bolesława Kmiecika, który inwestując poważne sumy pozwolił na uruchomienie huty.

Dotychczas pracuje 20 hutników przy mniejszej wannie, a w najbliższym czasie znajdzie tu pracę, prócz udziałowców jeszcze około 50 hutników.

Po czterech latach oczekiwania hutnicy zdołali pokonać ogrom przeszkód stając się z marionetek wielkiego kapitału zagranicznego samodzielnymi pracownikami-wytwórcami.

Ponura zagadka kryminalna

zgonu młodej mężatki

KRAKÓW, 28. 7. Władze sadowo-śledcze w Krakowie zajęte są rozwikłaniem ponurej zagadki kryminalnej w Prądniku Białym. Po ślubie i weselu Zofii Siwcówny z 32-letnim strażnikiem granicznym Bronisławem Jaroszewskim następnego dnia rano Jaroszewski wypadł z domu z krzykiem: „Ratujcie Zosię, Zosia jest ranna".

Na ziemi w pokoju młodej pary leżała w kałuży krwi młoda mężatka z przestrzeloną głową. Wszelkie zabiegi lekarzy okazały się spóźnione.

Sekcja zwłok wykazała, iż śmierć nastąpiła nie od strzału z tak zwanego przyłożenia, lecz, że strzał padł z pewnej niedalekiej jednak odległości.

Mąż tragicznie zmarłej znajduje się w bardzo silnej depresji duchowej i nie umie zupełnie wytłumaczyć przebiegu wypadku. Został on początkowo zatrzymany w areszcie, później jednak na polecenie sędziego śledczego wypuszczono go na wolność. Został on poddany pod opiekę swych przełożonych, gdyż z uwagi na stan silnego zdenerwowania zachodzi obawa, że może on usiłować popełnić samobójstwo. Zwolnienie Jaroszyckiego nie oznacza jednak, że władze sądowe doszły do przekonania, iż Jaroszewska zginęła śmiercią samobójczą. Przyczyna jej zgonu pozostaje nadal zagadką, gdyż Jaroszewski nie daje żadnych wyjaśnień dotyczących krytycznego momentu.

Służąca i 2 dzieci zginęli tajemniczo

Do policji zgłosił się Teofil Życiński, zamieszkały w Rembertowie i zameldował, że w ubiegłą niedzielę około godz. 18-ej wyszła służąca jego, Helena Kędzierska, lat 14, z dwojgiem jego dzieci, Bogdanem, lat 8, i Jerzym lat 5. Bogdan ubrany był w granatowe spodeńki i kremową koszulkę Jerzy — granatowe spodeńki i zieloną koszulkę.

Gdy Kędzierska na noc nie powróciła z dziećmi ze spaceru, Życiński rozpoczął poszukiwanie na własną rękę. Ponieważ nie dały one rezultatu, w dniu wczorajszym zwrócił się do policji o pomoc.

Tajemnicze zaginięcie dziewczyny z dwojgiem dzieci wywołało duże wrażenie wśród mieszkańców Rembertowa. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

„Z Sołówek nie ma powrotu"

Gdy głowę przyniesiesz w ręku

wtedy będziesz rzeczywiście chory...

Dzień skazańca na wyspach sołowieckich

W kwartalniku „Wschód-Orient" (Nr. 1—2/37) ukazał się wstrząsający artykuł p. M. o sowieckich obozach izolacyjnych na wyspach Sołowieckich i w północnej Rosji, czerpiący na książce byłego czekisty N. Kisielowa - Gromowa. Poniżej przytaczamy wyjątki z tego artykułu:

„Z Sołowek nie ma powrotu" — to podstawowe hasło tego mroźnego piekła dantejskiego. Na tym też polega główne znaczenie katorgi sołowieckiej w obecnym ZSRR. Dlatego strzał z naganu, który na Sołowkach należy do zwyczajnych, normalnych „kar dyscyplinarnych" — jest najbardziej lekkim i najbardziej pożądanym „wyjściem" dla katorżnika.

Piekło sołowieckie posiada także swe koła dantejskie: 1) Miasteczko („gorodok") dla administracji i „swoich" zesłańców (defraudanci, zesłańcy z pośród czekistów i t. p.). 2) Zwyczajne więzienia we wszystkich zabudowaniach klasztornych oraz w nowo wybudowanych barakach i 3) karcery, zrobione w niszach — szafach (przeznaczone niegdyś na książki) w ścianach klasztoru, gdzie obecnie ofiara przebywa w skręconej pozycji czasem po kilka dni (często „zwalniają" już trupa).

Jedna z wysp, nazywana Anzyr, w kompleksie „gospodarstwa" żywotami ludzkimi obozów izolacyjnych, służyła jako lamus dla zużytych i już nienadających się do eksploatacji ludzkich ciał. Anzyr — to najstraszniejsze miejsce nawet na niesamowicie okropnych Sołowkach. W ogóle stan „pomocy lekarskiej" na Sołowkach najlepiej charakteryzuje następujący obrazek autentyczny. Lekarz z daleka krzyczy: „Ręce są? Nogi są? — A więc pracować możesz. Gdy głowę przyniesiesz w rękach, wtedy rzeczywiście będziesz chory".

DZIEŃ SKAZAŃCA

We wszystkich tych obozach więźniowie wykonują umyślnie obliczoną ponad siły ludzkie pracę przeważnie przy przygotowaniu do dumpingowego eksportu lasu oraz przy budowie dróg strategicznych (na granicy Finlandii), później — kanału Białomorsko - Bałtyckiego. Rozkład dnia katorżnika przedstawia się następująco: po kilku łyżkach kaszy i zupy ze zgniłej ryby (wobły) o godz. 4-ej rano — rozpoczyna się praca. Partia z 3-ch ludzi otrzymuje zadanie („urok"): wyrąbać, pociąć i oczyścić z kory 28 drzew (o wysokości czasem do 20 metrów). Wykonanie takiego zadania w ciągu jednego dnia przekracza siły nawet nieprzeciętnych siłaczy. Cóż dopiero mówić o wygłodzonych, moralnie i fizycznie złamanych, wiecznie głodnych i zawsze niewypoczętych męczennikach katorgi sowieckiej! To też pracują bez przerwy zazwyczaj aż do 10 — 11 godz. w nocy (noce tam są „białe" i dopiero po wykonaniu zadania idą do baraków, gdzie otrzymują „obiad": 400 gr. chleba i tę samą zupę. Kto nie wykonał zadania, ten otrzymuje 200 gr. chleba. Kto nie wykona zadania kilka razy — naraża się na wyrafinowane kary: różnego rodzaju karcery, wysyłanie bez ubrania na mróz itp. Najmniejszy protest pociąga podwyższenie kary lub kulę, gdyż życie ludzkie, które w ogóle w ZSRR kosztuje mało, na Sołowkach jest całkiem „bezpłatne". Wystarczy tylko — w tych wypadkach — sporządzić na kawałku papieru krótki protokół, że ofiara „usiłowała uciec".

Perspektywa niechybnej śmierci — nawet przy najbardziej „szczęśliwym" (wszędzie, nawet na Sołowkach są spryciarze i „szczęśliwcy") odbywaniu katorgi — pobudza katorżników do śmiertelnego ryzyka ucieczki. Ponieważ okoliczna ludność otrzymuje za każdego złapanego przez nią zesłańca dość wysokie wynagrodzenie (pieniężne i zboże) — ucieczki w 90 proc. się nie udają. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że głodny i wycieńczony uciekinier musi przebyć gęsty, błotnisty las-tajgę bez dróg, w obawie przed spotkaniem dzikiego zwierza lub (co gorsza) człowieka— zrozumiemy, że prawdopodobieństwo ratunku jest znikome. W 1936 roku uciekło z Sołowek na ogół około 4.000 ludzi, lecz do Finlandii dotarło tylko około 100.

JEDEN ZE ZBIEGÓW

Jednym ze zbiegów był p. N. Kisielow-Gromow, autor wstrząsającej książki „Obozy śmierci w ZSRR" (Szanghaj, 1936). Człowiek ten należał na Sołowkach do pewnego stopnia, do warstwy rządzącej. Jako „dienikinowiec" podczas ewakuacji „białych" został w ZSRR i od 1920 r. aż do momentu ucieczki z Sołowek (21.VI.1930) pełnił funkcję... czekisty. Na Sołowki zaś trafił on jeszcze w 1927 roku za „opieszałość" w tym trudnym fachu, pozostając jednak i na Sołowkach w charakterze pracownika Inspekcyjno - Informacyjno - Śledczego Wydziału USŁON'u, później w sztabie „Ochrony" Obozu.

Chyba nie znamy straszniejszej książki, w piśmiennictwie tego rodzaju, niż książka Kisielowa. Napisana bez żadnych ambicyj literackich, rzeczowo, niemal w stylu urzędowego referatu — swą epicką, nawet „kancelaryjną" beznamiętnością tym bardziej potęguje u czytelnika uczucie zgrozy.

„W ZSRR jest przysłowie: „Byle by znalazł się człowiek — paragraf kodeksu karnego napewno się znajdzie". Wystarczy, np., ażeby GPU dowiedziało się, że ktoś to przysłowie powtórzył i już jest kandydat do USŁON'u za „dyskredytację władz Sowieckich" stwierdza we wstępie do swej książki p. Kisielow.

„ZAGIBANIJE"

„Do roku 1923 likwidacja kontrrewolucjonistów odbywała się w piwnicach cze-ka. W 1923 r. O.G.P.U. domyśliło się: „Po co kaera (kontrrew.), popa, kułaka, nepmana, zakonnika, sektanta i wszystkich „ulepionych z innego ciasta" niszczyć bez korzyści? Niech spoczątku popracują dla Sowietów".

„To też stworzono USŁON (Upravlenie Siewiernych Łagierow Osobowo Naznaczenja"). Tam „szkodnicy" niszczeni są stopniowo, ale nie wcześniej, aż dadzą Sowietom całkowitą sumę pracy, na jaką stać człowieka. Sami się oni niszczą („potichońku zagibajutsia", jak mówią czekiści SŁON'u) lecz po ich śmierci pozostają duże zapasy drzewa eksportowego.

„Zagibanije" w SŁON'ie trwa już 12 lat. Jak długo będzie trwać jeszcze — zależy to częściowo także i od sumienia tych, którzy o tym wszystkim dowiedzą się chociażby z mojej książki.

Grecja płaci

Niepotrzebne nikomu i mające za zadanie szkodzenie literaturze P. E. N.-Kluby urządziły kongres w Paryżu. Naturalnie na koszt rządu pojechało dwuch delegatów z Polski. Jako trzeci przypętał się pan Słonimski, podobno również nie za swoje pieniądze.

Na tym Kongresie jakiś bezczelny żydłak Steinberg z PEN clubu żydowskiego z mównicy ostrzegał Polaków, że dzięki żydom zdobyli niepodległość i jeśli będą prześladować „naród wybrany" to ją stracą.

Delegaci polscy milczeli, bo kto miał protestować? Czy pan Słonimski?

Kiedyż nareszcie rozpędzi się to towarzystwo działające za publiczne pieniądze.

Iluż chłopskich czy robotniczych synów nie ma na naukę, a żydzi jeżdżą do Paryża za państwowe pieniądze!

Król Egiptu Faruk

wstępuje dzisiaj na tron

Dzisiaj 29 lipca b. r. król egipski Faruk wstępuje urzędowo na tron.

Król Faruk urodził się 1920 r. Egipska konstytucja ustala pełnoletność królewską na 18 lat księżycowych, które król Faruk kończy właśnie w roku bieżącym 29 lipca.

Ojciec Faruka, król Fuad 1, zmarły 28 kwietnia 1936 r., wychowywał się we Włoszech i jeśli można mówić o jakichś wpływach pozostał na całe życie pod wrażeniem kultury łacińsko-romańskiej.

Jego żona, królowa Nazli (obecnie używająca tytułu królowej matki), pochodzi z rodziny płk. De Seves, b. oficera napoleońskiego, który na początku zeszłego stulecia przybył do Egiptu i jako Sulajman basza organizował armię Muchammada Ali, założyciela dynastii.

Syn jego podczas teraźniejszego pobytu swego w Europie skupował starożytności egipskie.

Wychowawcą młodego Faruka jest Achmed Hasanajn basza zasłużony badacz pustyni i beduinów afrykańskich, człowiek bardzo poważny, wyrobiony, o szerokich horyzontach.

Król Faruk jest dziewiątym z kolei spadkobiercą Muchammada Alego. Tradycja egipskiego domu panującego, jak zresztą wszędzie w państwach muzułmańskich, nie zna żadnych ograniczeń w sprawie małżeństwa króla, uznając to za jego rzecz zupełnie osobistą.

Nazwę „szofer"

Znano już wtedy, gdy nie było szoferów

Do jednych z międzynarodowych wyrazów, używanych prawie we wszystkich językach, należy wyraz „szofer". Paryska Akademia Nauk rozpoczęła badania, dlaczego tym wyrazem ochrzczono kierowców samochodów. Badania dały wprost rewelacyjny wynik.

Okazało się bowiem, że wyraz ten był używany w XVII i XVIII wieku, a więc w tym czasie, kiedy nie znano jeszcze samochodów. Oznaczał on typ napastników, którzy napadali podróżnych, pozbawiając ich kosztowności i pieniędzy. Gdy napadnięty nie chciał zdradzić, gdzie ma schowane kosztowności, podpalano mu pod nogami ogień (chaufer), zmuszając w ten sposób do wydania skrytki. Tak więc wyrazem tym oznaczono wcale nie zaszczytny zawód w owych czasach.

Zaczarowana kolorowa noc

nad brzegiem Sekwany

Wystawa w nocy...

Teren Wystawy staje się w mroku jeszcze większy. Nikną rusztowania przed nieskończonymi pawilonami. Błądzimy ulicami wśród białych i kolorowych gmachów, jaśniejących iluminacją.

ZACZAROWANA ALEJA

Cicho mijają nas samochody wystawowe i małe kolejki, pełne publiczności, jadącej pod strażą murzynów.

Nagle otwiera się długa aleja. Jak sceniczne dekoracje stoją drzewa o złotych liściach, rdzawe, żółte i zielone, o ostrej przedziwnej zieleni.

Zawieszone wśród gałęzi lampy, wielkie białe o szklanych płatkach, jak olbrzymie egzotyczne kwiaty, przecinają kasztanową aleję w rzędy dziwnych, czarodziejskich drzew.

U STÓP WIEŻY EIFFEL

Rozstawiona na szerokiej podstawie wznosi się ponad pawilonami la Tour Eiffel. Po żelaznych żebrach pnie się w górę światło. Zielone, fioletowe, niebieskie wzory oplatają wieżę dookoła. Na czarnym tle nieba wieża wygląda jak ułożona ze świateł konstrukcja, która może zniknąć, gdy zgasną rozpięte na niej świetlne koronki.

Przed Trocadero tryskają kolorową wodą fontanny. Słupy wodne, prześwietlone reflektorami biją prosto w górę. Do basenu, zataczając olbrzymi łuk, spada z szumem tryskająca woda „armat" Trocadera (niegroźne „armaty" na pacyfistycznej wystawie).

Setki lamp i reflektorów, ukrytych wśród drzew, w zagłębieniach pawilonów i pod powierzchnią wody przemieniają teren Wystawy w nocną krainę czarów.

NA SEKWANIE...

Najpiękniej jest na Sekwanie...

Lekki wietrzyk nadwodny orzeźwia czoła, spędzając z nich zmęczenie.

Spokojną powierzchnią rzeki suną łodzie jedna za drugą. I znowu nagle, nieoczekiwanie wprost z Sekwany buchają fontanny. Grają dziesiątkiem barw, symfonią kolorów....

Ukryte na brzegu organy na powierzchni wody grają symfonię. Woda, muzyka i barwa razem tworzą przedziwne bogate efekty. Organy, stojące na brzegu pozwalają na swoich stupięćdziesięciu klawiszach wygrywać ową kolorową muzykę, tryskającą z głębin rzeki.

STROJNE TŁUMY

Od brzegu z tarasów płynie muzyka wielu orkiestr. Luksusowe restauracje roją się lśniącym, mieniącym się, strojnym tłumem. W najpiękniejszych toaletach Paryża, kobiety różnych ras zjawiają się nad brzegiem Sekwany same, jak zjawiska czarodziejskiej nocy. W skromnych, sportowych sukienkach jadąc środkiem wody patrzymy na te strojne kobiety, jak na lalki, przeniesione z za szyb wystawowych na teren Wielkiej Wystawy.

OGIEŃ NA NIEBIE

Wyspa Łabędzia wypływa ku nam z całym swym bogactwem egzotyki. Nad wodą stoją czerwone chaty Senegalu, białe marokańskie pałacyki. Francuska Afryka, kolonie, wszystko to mamy tuż obok siebie. Dobrotliwa noc pozwala przeżywać złudzenia.

A w górze, na czarnym niebie buchają ognie. Pękają ogniste bomby. Snopy świateł rozsypują się w pasma, iskry, w kwiaty i figury....

Otacza nas dokoła zaczarowana noc.... (m. r.).

Pani i jej pies

Międzynarodowa wystawa psów w Paryżu zgromadziła 1500 przedstawicieli przeróżnych ras ze wszystkich państw europejskich. Na zdjęciu: jeden z laureatów scotch - terrier i jego właścicielka.

Mury obronne Lwowa

zostaną całkowicie odsłonięte

Lwów odsłania ostatnio stopniowo resztki swych wspaniałych murów obronnych, w szczególności wiele ciekawych historycznych fragmentów architektonicznych odsłonięto w ulicach Krakowskiej, Halickiej, Ruskiej, Serbskiej, na Rynku i placu Kapitulnym, który to plac obecnie wraca do swych najpiękniejszych zabytkowych form.

Obecnie odsłonięte zostaną na dużej przestrzeni resztki wspaniałych murów obronnych klasztoru OO. Bernardynów, których fragment ukazał się przed 3-ma laty po zburzeniu zabudowań t. zw. fajerpikiety, a częściowo, od strony dziedzińca klasztornego, na długości 11 m. przed 2-ma laty.

W związku z tym urbaniści lwowscy domagają się zburzenia całego domu biura kablowego, ustawionego przed murami bernardyńskimi naprzeciwko wylotu ul. Łyczakowskiej, gdyż na placu przed tą ulicą krzyżują się liczne linie tramwajowe i panuje ruch zarówno pieszy i kołowy, żywszy, niż w innych punktach miasta.

Mury bernardyńskie, jedyny tego rodzaju zabytek Lwowa posiadają tradycję, wiążącą się z historią obrony Lwowa w czasie licznych najazdów kozackich, tatarskich, tureckich i szwedzkich w XVII wieku oraz ze sławną obroną burmistrza dr. Groswajera przed hordami kozacko - tatarskimi w r. 1648.

HEDDA WESTENBERGER 49)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

— Gdyby mnie prawdziwie kochała, to by mnie mimo to przejrzała...

— Ty egoisto... gdyby była odgadła, byłbyś znów obrażony. Biedna Sybilla!

Ullrich rzucił się znów, jak długi na trawę.

— Masz rację... biedna Sybilla. Gdybym był porządnym facetem, tobym powinien wnieść podanie o rozwód. Co jej po chorym mężu? I to jeszcze takim, który od rana do wieczora jej dokucza i który dla niej zupełnie jest obojętny. Powiedz sama — czy nie jesteś mi bliższą, jak Sybilla? Czy z nią mógłbym tak rozmawiać, jak teraz z tobą?

Karin kładzie mu rękę na ustach.

— Cicho bądź. Sybilla nie jest doktorem, ale ja...

Wtem stało się coś nieoczekiwanego.

Ullrich ujął głowę Karin w dłonie i pochylony nad nią szepcze cały drżący i wzburzony:

— Nie możesz być tylko doktorem dla mnie, słyszysz? Musisz być czymś więcej, czymś o wiele więcej. Pragnę cię... kocham cię... a ty mnie także kochasz... jesteś tylko za uczciwa, żeby to sobie powiedzieć... ale ja ci to mówię... bo wiem... bo czuję to... I tak jest dobrze... i tak jest cudownie.. to ostatnie dobro, które mam na tym świecie! Słyszysz! Popatrz na mnie Karin... nie ściągaj twych ust tak surowo... ale pocałuj mnie... powiedz coś... odezwij się... daj mi twe usta..

Ale Karin nic nie mówi — nie otwiera oczu — nie całuje — leży, jak bez życia na jego ramieniu.

Aleksander patrzy na nią chwilę i nagle okrywa jej twarz lawiną pocałunków.

— Karin... oh Karin... obudzisz się pod mymi pocałunkami, zaczekaj tylko... Karin... Ukochana moja...

XVIII.

Godzinami chodziła Karin w swoim małym pokoiku hotelowym tam i z powrotem rozmyślając nad tym co robić. A teraz stoi i drżącymi rękami pakuje kufry. Nic jej innego nie pozostaje, jak wyjechać natychmiast pierwszym rannym pociągiem, nim będzie mogła zobaczyć Aleksandra.

Północ już dawno minęła. Za oknami ciemna noc, od balkonu zawiewa ciepły powiew i niesie za sobą zapach wilgotnej ziemi i młodej zieleni.

W domu cisza. Od czasu do czasu, stara tyrolska szafa na korytarzu zatrzeszczy, jakby westchnieniem, czasem wyraźnie słychać krople, padające przy kranie od wodociągu na dole. Karin chyba jest jedyną istotą w tym domu, która nie spoczywa w spokojnym, głębokim śnie.

Jedyną?

Karin staje nagle nad kufrem, ręką przyciska serce — nie... nie sama... Aleksander pewno męczy się tak, jak i ona. Pewno leży i nie śpi, a jego biedne, chore serce ciężko pracuje i nie pozwala mu swobodnie oddychać.

Dlaczego nie zerwała się przy pierwszym niebezpiecznym słowie Aleksandra tam na hali? Dlaczego nie broniła się kiedy ją całował? Dlaczego? I znowu dlaczego później, przy kolacji, nie obróciła tego w żart i nie powiedziała, że uważa to za głupi, nieudany koncept z jego strony, że chce o tym zapomnieć, a dla niego nie ma innego uczucia prócz serdecznej przyjaźni? Może by dało się było jakoś odrobić, była by może mogła pozostać, jako jego lekarz, by czuwać nad nim, ale tak, jak jest? Wszystko stracone. Nie może go już nigdy zobaczyć. Koniec.

Wyciera łzy, płynące po twarzy i zabiera się do pakowania. Każdy kawałek, który kładzie do kufra, wydaje jej się cząstką jej ja, którą tam chowa, żeby nic a nic z niej nie zostało, tylko jakaś bezosobowa dr. med. Karin Fiszer, żyjąca tylko dla pracy, na kawałek chleba i nic więcej.

Żeby przynajmniej miała kogoś na świecie, komu by mogła zaufać i oddać Aleksandra w opiekę. Nie ma jednak nikogo... nikogo...

Takie to życie. Żyje się w centrum Berlina, ma się setki pacjentów, z dziesiątek dobrych przyjaciół, a kiedy przyjdzie nieszczęście, jest się samą — samą zupełnie... Przez myśl jej przeszło wspomnienie Hugona Winklera. Tak, on naprawdę jest jej przyjacielem. Tyle miłych, niezapomnianych chwil razem przeżyli, a ona kochała go, jak brata... może nawet więcej, jak brata. Iść teraz do niego, kiedy żyje z Niną Paschali i prawdopodobnie bardzo jest szczęśliwy? Nie! — nikt nie jest bardziej nieczuły na cudze cierpienie, jak ten, co sam żyje w szczęściu.

(D. c. n.).

LIPIEC

29

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3-52	19-31
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
21-22	11-9
Dł. dnia	Ubyło
15-39	1-6

Dziś św. Marty
Jutro św. Julity

TEATR WIELKI: Nieczynny.
TEATR NARODOWY: „Mąż z grzeczności" z Jerzym Leszczyńskim i Lubieńską.
TEATR POLSKI Świetna komedia „Papa" Caillaveta i de Flers'a z K. Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej.
TEATR MAŁY: Nieczynny.
TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów".
TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".
TEATR NOWY: Nieczynny.
TEATR MALICKIEJ: „Świt, Dzień i Noc" z Malicką i Wojteckim.
TEATR 8.15: „Koletta" z L. Szczepańska i I. Symem

„GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE" KOMEDIA NIEWIAROWICZA W LETNIM

Na scenie teatru Letniego wejdzie w sobotę oryginalna komedia Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może".

Komedia Niewiarowicza jest miłą, pogodną, lekką i bezpretensjonalną sztuką i grana już była na kilku scenach polskich poza Warszawą z wielkim powodzeniem. W głównych rolach występują: Janina Martini, Daszyński i Orwid. W innych większych rolach: Myszkiewicz, Kawińska, Ludecka, Kaden, Tomasik i inni. Reżyseria Daszyńskiego, dekoracje Jarockiego.

„Hrabia" trojga imion
Zakładając „Bank Kresowy"
okradł finansistę śląskiego

Na bruku warszawskim pojawił się od pewnego czasu przystojny, elegancki, władający kilkoma językami młodzieniec, który wszedł w stosunki towarzyskie ze znanymi przedstawicielami sfer przemysłowych i bankierskich stolicy. Młodzieniec prezentował się wszystkim jako hr. Lasocki, trojga imion: Jan Jerzy Ludwik, budząc w otoczeniu zrozumiałe zainteresowanie i ciesząc się powszechną sympatią.

Młody „hrabia" opowiadał przy sposobności, jakby od niechcenia, o swoich licznych majętnościach na kresach wschodnich, w woj. Nowogrodzkim, sąsiadujących z dobrami kuzyna księcia Światopołk - Mirskiego, który będąc bezdzietnym już od lat zapisał mu cały majątek wartości kilkunastu milionów złotych.

Na dowód prawdy swych opowiadań hrabia przedstawiał różne dokumenty. Ostatnio zawarł on kilka tranzakcyj leśnych i przeprowadził szereg szczęśliwych operacyj walutowych. M. in. zaproponował hr. Lasocki na jednym z zebrań w ścisłym gronie finansistów budowę „Banku Kresowego" w Nowogródku, który miałby na celu przeprowadzenie akcji kredytowej na rzecz zubożałego ziemiaństwa pod zastaw posiadłości. Na zebraniu tym hrabia poznał znanego przemysłowca śląskiego p. I. W. (Al. Róż), który zainteresował się projektami młodego arystokraty. Obaj panowie uzgodnili na szeregu konferencyj swe stanowiska i zawarli umowę dotyczącą budowy banku.

Na końcowym posiedzeniu, które przeciągnęło się po północy, parafowano umowę. Uprzejmy gospodarz nie chcąc puścić o tak późnej porze swego kontrahenta, zatrzymał go u siebie na noc. Rano lokaja sprzątającego pokoje, uderzył nieład, panujący w sypialni. Szafy, biurka i safes w przyległych pokojach były pootwierane. Młody arystokrata zniknął niepostrzeżenie. Wraz z nim zniknęły z safesu kwity lombardowe na sumę 5 tysięcy zł. Za zbiegłym oszustem, na skutek doniesienia okradzionego przemysłowca, policja rozesłała listy gończe.

Przed dwoma tygodniami do p. I. W. nadszedł list z Pomorza, w którym oszust, rzekomy hrabia, przeprasza go za nieprzyjemności, na jakie był narażony i wyjaśnia, że kwity gotów mu jest wrócić, gdyż nie przedstawiają one żadnej dlań wartości na skutek zastrzeżeń, jakie poczyniono w bankach.

W WOŁOMINIE

zaprenumerować „ABC" można u p. Szadkowskiej (kiosk [illegible])

Jak „działacze" spod znaku P. P. S.
rozbili akcję pracowników fryzjerskich

Pięć związków zawodowych pracowników fryzjerskich podjęło ostatnio wspólną akcję o zawarcie umowy zbiorowej, wysuwając postulat podwyżki płac, w granicach od 15 do 20 proc.

We wtorek, w ramach tej akcji zwołany został wiec w domu przy ul. Wareckiej 7, na który zjawili się liczni pracownicy fryzjerscy, należący do różnych związków zawodowych. Tematem obrad miał być sprawa umowy zbiorowej. Przemawiali przedstawiciele poszczególnych związków.

Przedstawiciel opanowanego przez socjalistów związku zawodowego pracowników fryzjerskich zamiast mówić o sprawach ściśle zawodowych, rozpoczął swój referat od starych i wyświechtanych opowiadanek na temat „czerwonej Hiszpanii", generała Franco i t. p., zajmując się nawet sprawami wewnętrzno-politycznymi, nie wiążącymi się absolutnie ze sprawą która miała być jedynym przedmiotem obrad.

Tego rodzaju wybryk socjalistycznego „działacza zawodowego" wywołał zrozumiałe oburzenie wśród większości zebranych, którzy zgodzili się na wspólną akcję wszystkich związków zawodowych, pod tym warunkiem, że nie będą poruszane w jej ramach żadne momenty polityczne. Panowie socjaliści nie wytrzymali i w ten sposób doprowadzili do rozbicia akcji.

Polski Związek Pracowników Fryzjerskich komunikuje nam w związku z tym niesmacznym incydentem, że wycofuje się z komitetu porozumiewawczego pięciu związków i akcję o zawarcie umowy zbiorowej prowadzić będzie odrębnie. Tak to panowie socjaliści, tak chętnie pasujący się na zawodowych obrońców pracowników, „pracują" nad sprawami zawodowymi.

Przechadzki po Warszawie

Archiwum akt dawnych
W gmachu „Arsenału"

1 listopada b. r. odbędzie się piękna uroczystość poświęcenia świeżo przebudowanego i odrestaurowanego jednego z najstarszych gmachów w Warszawie t. zw. „Arsenału", mieszczącego się u wylotu ul. Długiej, Bielańskiej i Nalewek, a przeznaczonego na archiwum akt dawnych Warszawy. Archiwum to, jedno z największych w Europie umożliwi dokładne poznanie historii naszego Starego Miasta.

„Arsenał" został zbudowany za czasów króla Władysława IV w 1643 wg. projektu architekta Pawła Grodzickiego. W czasie wojen szwedzkich został zburzony i dopiero August II gruntownie go odnowił.

Za czasów Księstwa Warszawskiego mieściła się tu szkoła artylerii i inżynierii. Dopiero od 1816 roku znów został przeznaczony na arsenał.

Gmach arsenału odegrał wybitną rolę w dziejach słynnego powstania pułkownika Kilińskiego w 1794 roku, oraz w czasie nocy 29 listopada 1830 roku.

W 1813 roku budynek został przeznaczony na więzienie i tak przetrwał do 1935 roku.

Już od roku trwają zmierzające do przywrócenia budynkowi dawnego wyglądu; zostały już odbite dawne tynki „pamiątka po moskalach", wyjęto kraty z okien, oraz zburzono ściany, odgradzające poszczególne cele. Od strony Nalewek, Przejazdu i Długiej odrestaurowano już stylowe arkady i przybudówki. Pozostaje jeszcze do odnowienia część granicząca z terenem straży pożarnej, najlepiej zachowana i najbardziej stylowa.

Po wykończeniu gmachu, oraz zburzeniu czterech zabudowań straży ogniowej i przebiciu nowej ulicy, zakątek ten w dużym stopniu przyczyni się do podniesienia piękności naszej stolicy, rozwiązując choć jedno, z palących zagadnień urbanistyki miasta.

Wyrok
w sprawie petardy w „Naszym Przeglądzie"

Po bardzo krótkim przewodzie sądowym, w czasie którego zbadano zaledwie kilku świadków, głównie współpracowników „Naszego Przeglądu", sąd uznając winę Biernackiego za dowiedzioną, skazał go na rok więzienia.

O nową szkołę na Kole
Dotychczasowe zabiegi — bez skutku

Dzielnica Koło liczy obecnie już ponad 10.000 mieszkańców, tj. ludność przeciętnego prowincjonalnego miasteczka. Niestety w całej dzielnicy jest tylko jedna szkoła powszechna i dzieci mieszkańców tej dzielnicy zmuszone są, w przeważającej liczbie, udawać się do miasta, co pociąga za sobą stratę czasu i pieniędzy.

Tow. Przyjaciół dzielnicy Koło od dawna już zabiega o budowę drugiego gmachu szkolnego wskazując, iż najbardziej odpowiednim punktem w tym celu byłby jeden z placów miejskich, położony przy głównej arterii komunikacyjnej Koła, tj. ul. Obozowej. Ulica ta jest obecnie porządkowana: układane są na niej dwie jezdnie i chodniki oraz tor tramwajowy.

Z powodu braku na miejscu drugiej szkoły powszechnej, część dzieci w ogóle nie pobiera nauki. Okoliczność ta powinna być decydującym argumentem, przemawiającym na rzecz możliwie najrychlejszego podjęcia budowy tego nieodzownego gmachu.

Kronika prowincjonalna

CZĘSTOCHOWA
ZABITA UDERZENIEM PIORUNA

Podczas burzy, która przeszła nad powiatem częstochowskim została od uderzenia pioruna zabita mieszkanka wsi Smyków, Janina Solak. Śmierć dosięgła ją w chwili gdy stała przy piecu, gotując dla rodziny wieczerzę.

CHEŁM
ŻYDZI CHEŁMSCY A ARMIA POLSKA W 1919 ROKU

W związku z ankietą naszą o wykluczeniu żydów z wojska przysyła nam jeden z czytelników ciekawe wiadomości o stosunku żydów chełmskich do armii polskiej w czasie wojny 1920 roku. M. in. pisze o fakcie zamordowania żołnierza polskiego w 1919 r. przez rzeźnika żydowskiego. Wypadek ten świadczy o tym, jak żydzi witali tych, co piersią własną zasłaniali Chełmszczyznę przed wschodnim najeźdźcą. Bardzo to charakterystyczny przyczynek do naszej ankiety.

KURS ROLNICZY

Na terenie gminy Miastków (pow. garwoliński) zakończono prace na 3 miesięcznym kursie dokształcenia rolniczego młodocianych rolników w wieku od 16 do 18 lat.

Kurs miał charakter eksperymentalny. Wzięło w nim udział 493 słuchaczy (chłopców i dziewcząt). Ukończyło kurs 380 osób.

Z uwagi na cel kursu, który miał przygotować młodzież wiejską do pracy zawodowej oraz umożliwić powtórzenie i uzupełnienie wiadomości, zdobytych w szkole, wartość jego jest bardzo duża.

GDYNIA
ŻYDZI - FAŁSZERZE W WIĘZIENIU

Zakończony został przed gdańską izbą karną proces przeciwko 6-ciu fałszerzom paszportów, oskarżonym o fałszowanie i kolportowanie dowodów osobistych na terenie Wolnego Miasta. Wszyscy oskarżeni są wyznania mojżeszowego i skazani zostali na kary od 4 miesięcy do 2,5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

„ALBATROS" W PORCIE

Sezon jachtingu morskiego znajduje się w całej pełni. Coraz to przybywają z podróży morskich nowe jachty. I tak wczoraj przybył z 10-dniowej wycieczki po Bałtyku po odwiedzeniu portów szwedzkich: Kalmaru, Sztokholmu i Visby jacht „Albatros" należący do klubu żeglarskiego LMK. Gryf, — który odbył swą 700 mil morskich liczącą trasę szczęśliwie pod dowództwem porucznika marynarki handlowej Obtułowicza.

ŻAŁOBA PO MARCONIM W PORCIE GDYŃSKIM

Na znak żałoby po śmierci wynalazcy włoskiego Marconiego stojące w porcie gdyńskim statki włoskie opuściły bandery do połowy masztu.

GRÓJEC

Powszechnym i nietrudnym do spostrzeżenia w Rolsce zjawiskiem jest jawne i butne występowanie żydów, w roli polityków w sprawach czysto żydowskich, przy czym nie krępują się wcale brakiem lojalności na jaką bezczelnie w miarę potrzeby powołują się.

Rozwydrzenie i haniebny rasizm machebeuszy wydaje plony w postaci Chaskielewiczów, Szczerbowskich, Pędraków i innych.

„Naród wybrany" rysuje się coraz wyraźniej, jak grzyb, jak pająk, jak pluskwa na zdrowym ciele i nic w tym dziwnego gdy społeczeństwo polskie pragnie instynktownie wyzwolić się z oślizgłych macek wstrętnego polipa..

Innego jednak zdania są „ojcowie" miasta w Grójcu. Ich bardzo boli każda krzywda „niewinnych" żydków.

I t. np.

Gdy po zabiciu przedstawiciela władzy w czasie pełnienia obowiązków służbowych, społeczeństwo polskie odruchowo dało wyraz najwyższego oburzenia, na posiedzeniu rady miejskiej w Grójcu 23 lipca b. r. stawia się następującą, ściśle związaną z interesami gospodarczymi miasta, sprawę:

„Wniosek Magistratu, w sprawie protestu przeciw pogromowi, przeprowadzonemu na ludności żydowskiej w Brześciu n. Bugiem".

Niech jeszcze więcej takich wniosków, na modłę magistratu w Grójcu, a zobaczycie, czy humanitarni polacy, jak mnożyć się będą ofiary z pośród tych, którzy z tym samym, nie innym uczuciem, tak jak spełniają poruczone im zadania w Państwie, będą nieśli bez zastrzeżeń i ochoczo na ołtarz Ojczyzny na wypadek wojny swe życie.

OSTRÓW WLKP.
POD SĄD OPINII PUBLICZNEJ

(c.). Właścicielka posesji przy ulicy Wrocławskiej 23 w Ostrowie Maria Tyrakowska ma w swojej kamienicy już od dawna żyda Wyszogrodzkiego, fabrykanta sody krystalicznej.

Jak się dowiadujemy do kamienicy Tyrakowskiej sprowadził się znowu żyd z Leszna niej. A. Schiftan, handlarz bydła. Trzeba zaznaczyć, że żyd płaci za zajmowane mieszkanie 52 zł. miesięcznie, podczas gdy Polacy dawali za to same mieskanie również przeszło 50 zł. Dziwi nas bardzo, dlaczego p. Tyrakowska wynajęła mieszkanie właśnie żydowi, a nie Polakowi?

CZERWONY KUR

W zagrodzie rolnika Józefa Ciapy w Chabsku pod Mogilnem, z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn powstał pożar, który strawił doszczętnie stodołę wraz z narzędziami rolniczymi i z częściowym tegorocznym zbiorem. Straty wynoszą około 5000. Drugi pożar powstał w zabudowaniach rolnika Michała Wuckiego w Krzywem Kole, gdzie pastwą pożaru padły chlew, stodoła, szopy i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą około 10.000 zł.

RADOMSKO
WŚCIEKŁY PIES POKĄSAŁ 9 OSÓB

Do zagrody Józefa Kopackiego, we wsi Łęki Szlacheckie, pow. radomszczańskiego, dostał się wściekły pies, który pokąsał 9 osób w tym 4-ro dzieci. Wszyscy zarażeni wścieklizną zostali poddani szczepieniom ochronnym.

GROŹNY POŻAR POD RADOMSKIEM

We wsi Kocierzowy, pow. radomszczańskiego w maj. stanowiącym własność p. Kamickiego powstał pożar, który zniszczył stodołę ze zbożem wartości około 10.000 zł. W lesie maj. Ostrowskiego powstał pożar, który zniszczył znaczną ilość drzewa opałowego.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

APOLLO: „Amerykańska awantura".
CORSO: „Zew krwi".
GLORIA: „W blasku słońca".
GWIAZDA: „Braterstwo Krwi".
METROPOLIS: „Burzliwa młodość"
OŚWIATOWE T. C. L. „Flip i Flap" w komedii „Cygańskie dziewczę".
RENAISSANCE: Rok 2000" oraz „Zamach w Kasynie".
SŁOŃCE: „Takie są dziewczęta".
SFINKS: „Zaczęło się od pocałunku".
ŚWIT: „Madame Lenox".
TĘCZA - Lazarz: „Komediant".
TĘCZA - Wilda: „Piękno Chin".
WILSONA: „Młody hrabia".

KOSĄ ODCIĄŁ NOGĘ

Z Mogilna donoszą: nieszczęśliwemu wypadkowi uległa sezonowa robotnica Kuchnicka w maj. Sukowy, której pewien żniwiarz, potykając się w trakcie rozmachu, kosą odciął nogę powyżej kolana. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala.

W TRYBACH MŁOCKARNI

51-letni portier cukrowni w Matwach Jan Łuczak, podczas młócenia zboża na swej osadzie w pobliskich Tupadłach porwany został przez pas transmisyjny, który rucił go z wielką siłą na wał. Łuczaka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

PIELGRZYMKA DO DĄBRÓWKI KOŚCIELNEJ

Katol. Tow. Robotników Polskich przy Farze organizuje w dn. 12 września pielgrzymkę do Dąbrówki Kościelnej.

KONKURS FOTORAFICZNY

Towarzystwo Miłośników Fotografii w Poznaniu, współdziałając z Wojewódzkim Komitetem W. F. i P. W. w Poznaniu, organizuje konkurs fotograficzny na fotografie artystyczną (w dużym formacie), której tematem ma być krajobraz nad wodami Wielkopolski i sporty wodne na tychże wodach. Konkurs ma charakter ogólno - polski i mogą w nim brać udział wszyscy miłośnicy fotografii artystycznej.

Pierwsza nagroda 150 zł., druga 100 zł., dwie dalsze nagrody po 50 zł. i dziesięć nagród po 10 zł. Poza tym przewidziane są nagrody niepieniężne i wyróżnienia.

Fotografie nagrodzone i wyróżnione będą wystawione w czasie „Targów Poznańskich". Ostateczny termin do nadsyłania prac wyznaczony został na marzec 1938 r.

Skazanie żyda
komunisty

Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku toczył się proces przeciwko znanemu wywrotowcowi na terenie miasta Radomska Dawidowi Rozensztajnowi oskarżonemu o działalność komunistyczną. Sąd wydał wyrok mocą którego Rozensztajn skazany został na 18 miesięcy więzienia i pozbawienie praw na 5 lat.

ASFALTUJEMY PODWÓRZA DOMÓW

W związku z Rozp. Min. Spraw Wewn. o obowiązku wyasfaltowania wszystkich podwórzy w Warszawie, **zorganizowaliśmy specjalny dział dla asfaltowania podwórzy.** Roboty wykonujemy dokładnie i szybko, niezależnie od ilości. Wszelkich informacji technicznych udzielamy bezpłatnie.

POLSKIE TOW. ASFALTOWE Sp. Akc.
w W-wie, Niemcewicza 28. tel. 5-88-47

WSZELKIE ROBOTY ASFALTOWE
Krycie i konserwacje **DACHÓW**
wykonuje
Alfred PESZKE
W-wa, ul. Zawiszy 8 tel. 663-11

NAWIERZCHNIĘ z ASFALTU
klinkieru, kostki bazaltowej i granitowej wykonuje fabryka ASFALTU i przeds. Robót DROGOWYCH
W. KIEŁBIŃSKI
W-wa ul. TYSZKIEWICZA 9
tel. 280-75

Uprzejmie zawiadamiamy P. T. Zainteresowanych, iż wykonywujemy **asfaltowanie podwórzy.**
Roboty wykonywujemy **szybko i solidnie, po cenach przystępnych.**
Informacji udzielamy bezpłatnie
KACZOROWSKI FERSTER i S-ka
w W-wie, ul. Sękocińska 31 tel. 9 42-83

Nawierzchnie z asfaltu kostki granitowej wykonuje
Przedstawicielstwo Robót Brukarskich
F. J. RURKIEWICZOWIE
W-wa Waliców 17 tel. 6-17-60

REKLAMA TO POTĘGA HANDLU

Zgubił... nogę
Tragikomiczna przygoda pijaka

Do II kom. P. P. zgłosił się do dyżurnego przodownika Józef Antosik, zam. przy ul. Zakroczymskiej nr. 13, z prośbą, by policja pomogła mu odszukać zgubioną nogę.

Przodownik myśląc, że ma do czynienia z jakimś dowcipnisiem, groźnie zmarszczył brwi, podniósł się od biurka i wyjrzał za bariere, dzielącą interesantów od biurka. Zmierzył przybyłego od głowy do stóp i stwierdził, że istotnie meldujący stoi na jednej nodze wsparty na lasce.

Okazało się, że Antosik z kolegami pił w jednej z restauracji przy ul. Franciszkańskiej, jednak numeru nie umiał wskazać. Pamięta, że z kolegami pił do do późnego wieczora. W jaki sposób znalazł się na Nalewkach bez protezy nie może zdać sobie sprawy.

Przodownik na ul. Franciszkańską wysłał policjanta, który odszukał restaurację, mieszczącą się w domu nr. 4. W kącie stała proteza-noga. Właścicielka wyjaśniła, że po wyjściu gości znalazła ją pod stołem. Policjant nogę przyniósł do komisarjatu, gdzie zwrócono ją Antosikowi. Prawdopodobnie nietrzeźwego Antosika, koledzy wyprowadzili z restauracji, uprzednio dla kawału odpinając mu protezę i pozostawili we wnece domu przy ul. Nalewki.

OGŁOSZENIA DROBNE

ROŻNE

WENTYLATORY elektryczne, trójfazowe, osiowo-śmigłowe na stała pracę dla fabryk, cukierni, kin, sal publicznych i td. Wytwórnia S. Nasłoński Złota 56a tel. 6.99-50.

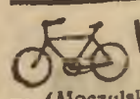

Wyścig międzynar. dokoła Polski zwyciężyły rowery w składzie 4-ch — (Moczulski, Wiśniewski, Urbaniak, Wandor), dzięki lekkiej i dobrej budowie rowerów fabryki St. Rybowski. Leszno 26.

MEBLE

A.A.) OKAZJA—MEBLI Firma chrześcijańska „J. CIĘŻKOWSKI" Plac Trzech Krzyży 12 — Nowy Świat 39. — Pierwsze źródło! — Własna wytwórnia! — Pokoje komplety od 800 do 1500 zł. Gabinety — Stołowe — Sypialnie — Kluby — Pokoje — uniwersalne — kombinowane. Pojedyńcze sztuki. — Dogodne rozpłaty. — Bezpłatne porady. — Projekty „Wnętrz" Nowy Świat 39. Plac Trzech Krzyży 12.

KANAPY - ŁÓŻKA — FOTELE - ŁÓŻKA od 75 zł. Rozkładane, higieniczne, gwarantowane. Tapczany leniwce. Ceny niskie. Bracka 19 (sklep).

MEBLE stylowe — nowoczesne: Sypialnie, Stołowe, Gabinety gotowe i na zamówienia poleca A. Lenczewski i S-ka, Mazowiecka 10. Specjalny dział wykwintnych mebli tapicerskich

STOŁOWY Gdański Szczerbińskiego kosztował 16 tys. zł sprzedam za 1750, drugi dębowy 4800 — 750, trzeci dębowy — 300. Sypialnia machoń kosztowała 6000 sprzedam 850. Salon złocony 1200 stylowy orzechowy 650 oraz duży wybór sypialni, jadalni okazyjnych. Salon Wytwornych Mebli Stanisław Radelicki Nowy Świat 30. Tanie meble na letniska Koszykowa 67.

MATERIAŁY BUDOWLANE

BETONOWNIA „GOŁKÓW" Warszawa, Solec 28, tel. 9.89.74. Płyty, Krawężniki, Kręgi, Rury, Słupy, Tralki, Wazony, Kule, Miski-Korytka ściekowe Cegła, Pustaki, Ogrodzenia betonowe pełne, ażurowe Tarasy, Osadniki, Basen zł t. p.

NAUKA i WYCHOWANIE

KROJU modelowania szycia, wyuczają gruntownie Kursy Ireny Pieśko, Nowogrodzka 26, stosując dla Czytelniczek ABC specjalne ulgi. Zapisy codziennie.

KUPNO, SPRZEDAŻ

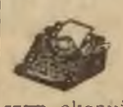

Maszyny do pisania Torpedo, podróżne, biurowe: arytmometry Thales: duży wybór maszyn okazyjnych. Sprzedaż — Kupno — Remonty. Maczunder, Marszałkowska 83 tel. 700-05.

MASZYNY do szycia znanej dobroci „KASPRZYCKIEGO" tanio, ratami, gotówką. Warszawa, Marszałkowska 153, róg Królewskiej. Tel. 5.24-51.

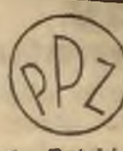

ŻARÓWKI gwarantowane, oświetleniowe i specjalne po cenach najniższych dostarcza na telefoniczne zapotrzebowanie **Polskie Pogotowie Żarówkowe Królewska 11** czynne do godziny 22. Telefon **6.86-96**

ARTYKUŁY SPORTOWE

PARASOLE i meble ogrodowe rakiety tenisowe. Sprzęt i ubiory do wszystkich sportów. Stefan Stefański Jasna 12 naprzeciw Filharmonii.

POSADY ZAOFIAROWANE

Jak otrzymać pracę? Zwrócić się do Administracji „ABC" Warszawa, Al. Jerozolimskie 3a. Ogłoszenia o poszukiwaniu i zaofiarowaniu pracy zamieszczamy z ustępstwem 50 proc. W wypadkach uzasadnionych bezpłatnie.

POSADY POSZUKIWANE

Narodowiec, od dłuższego czasu bezrobotny prosi o ubranie i buty, braki umożliwią mu objęcie posady. Łaskawe ofiary prosimy składać w kantorze ABC, Al. Jerozolimskie 3-a, p. 11, dla S. P. (wzrost 187 cm., szczupły, obuwie nr. 39—39)

Natarcie japońskie na Pekin

rozpoczęło się o północy

Nie ma nadziei załagodzenia konfliktu

LONDYN, 27. 7. Reuter donosi z Nankinu, że wedle wiadomości otrzymanych przez naczelne dowództwo chińskie wojska japońskie rozpoczęły natarcie na Pekin. Toczy się zażarta walka z udziałem artylerii. Gen. Suń-Cze-Yuan odrzucił żądania japońskie, dotyczące ewakuacji wojsk chińskich. Oddziały, pełniące służbę ochrony poselstw zagranicznych w Pekinie, znajdują się w stanie ostrego pogotowia. W dzielnicy dyplomatycznej przygotowywane są worki z piaskiem.

Z Szanghaju donoszą, że komunikacja telegraficzna i telefoniczna z Pekinem jest przerwana. Jako jedyny środek łączności pozostało radio.

SZANGHAJ, 27. 7. Koła polityczne w Pekinie sądzą, że jeszcze w ciągu nocy lub z rana rozpocznie się wielka bitwa. Chińskie czynniki miarodajne zarówno w Pekinie, jak w Nankinie zgodne są co do tego, że dalszych ustępstw czynić nie można.

Nie ma nadziei

Koła chińskie komentując rozwój wydarzeń w Chinach północnych, oraz przebieg dzisiejszych obrad parlamentu japońskiego, twierdzą, że nadzieja na utrzymanie pokoju jest minimalna. Chińska opinia publiczna pogodziła się z myślą, że wojna jest nieunikniona i udzieli jednomyślnego poparcia rządowi nankińskiemu. Chińskie koła polityczne obserwują z napiętą uwagą stanowisko mocarstw. Panuje przekonanie, że z chwilą gdy wojna wybuchnie, to Sowiety będą musiały wcześniej czy później wziąć w niej udział.

Początek akcji

O północy władze japońskie w Tientsinie uprzedziły dowództwo chińskie, że przystępują do akcji i domagają się wycofania wszystkich wojsk chińskich z okolic Pekinu. Jednocześnie władze chińskie zostały zawiadomione, że Japończycy mają zamiar podjąć szereg zarządzeń, mających na celu zabezpieczenie transportu wojsk japońskich oraz ich zaopatrzenia. Poza tym Japończycy mają zamiar obsadzić wszystkie ulice, wiodące do dzielnicy japońskiej w Tientsinie oraz domy, będące własnością Japończyków w dzielnicy chińskiej.

PEKIN, 27. 7. Wojska japońskie zajęły trzy dworce kolejowe w Tientsinie.

Suń-Cze-Yuan ustąpił

TOKIO, 27. 7. Z Nankinu donoszą, że generał Suń-Cze-Yuan ustąpił ze stanowiska przewodniczącego rady politycznej prowincji Czahar i Hopei oraz ze wszystkich innych publicznych stanowisk, jakie zajmował.

TIENTSIN, 27. 7. Wiadomość o całkowitym rozbiciu garnizonu chińskiego w Tun-Czau wywołała w tutejszych kołach chińskich duże wrażenie. Rozeszły się pogłoski, że żołnierze chińscy zostali naprzód rozbrojeni, a następnie ostrzeliwani z karabinów maszynowych.

Córka b. kuratora Lewickiego

aresztowana za działalność komunistyczną

LUBLIN, 27. 7. (Tel. wł.) Podczas likwidacji władz partii komunistycznej na terenie Lubelszczyzny aresztowana została, między innymi, córka b. kuratora Lewickiego, który po znanych wypadkach w Chełmie opuścił kuratorium lubelskie.

Nazwisko panny Lewickiej nie znalazło się w komunikacie urzędowym na liście aresztowanych. Prasa uważając, że ujawnienie faktu jej aresztowania mogłoby ujemnie wpłynąć na dalszy tok śledztwa i uprzedzić jej ewentualnych wspólników, sprawy tej nie poruszała.

Obecnie sytuacja zmieniła się całkowicie. Córka b. kuratora, panna Lewicka została wypuszczona na wolność za kaucją, ma więc zupełną możność i swobodę poruszania się i może, o ile posiadała wspólników, uprzedzić ich osobiście. Teraz więc nie istnieją te wszystkie skrupuły, które nie pozwalały dotychczass ujawnić faktu aresztowania Lewickiej.

Zarówno aresztowanie za działalność komunistyczną, jak i niespodziewane zwolnienie Lewickiej, wywołały na terenie Lublina szereg komentarzy.

Atak serca przy kierownicy

Zginął kierowca i przechodzień

AIX LES BAINS, 27. 7. Sędziwy finansista belgijski Mackers, liczący 72 lata, uległ atakowi serca w chwili, gdy prowadził samochód.

Auto zmieniło nagle kierunek i wpadło na trotuar, zabijając jednego z przechodniów. Trzech przechodniów zostało rannych. Zwłoki zmarłego Mackersa znaleziono zwisające na kierownicy uszkodzonego samochodu.

Centrala zbożowa Rzeszy

dysponować będzie plonami

BERLIN, 27. 7. Dzisiejsze zarządzenie ministra wyżywienia i rolnictwa wybitnie zaostrza wszystkie dotychczasowe restrykcje zbożowe. **Zobowiązuje ono wszystkich krajowych producentów zbóż chlebowych do dostawy całego zbioru przewidzianym ustawowo kategoriom przedsiębiorstw.**

Dopuszczone są nieliczne zaledwie wyjątki: zboże spożywane jako pokarm ludzki w obrębie gospodarstw rolnych, zboże przeznaczone na zasiew i na ordynarię, oraz pewna odmiana jęczmienia na paszę. Obowiązek dostawy obejmuje wszystkie zboża chlebowe ,a nawet mieszanki. Termin dostawy ustala minister wyżywienia i rolnictwa, a także określa przydział zbóż na własne cele producentów po wysłuchaniu opinii kierownictwa stanu włościańskiego.

Jednocześnie wydano zakaz używania zbóż w jakiejkolwiek postaci do celów pastewnych, oraz wszelkich obrotów handlowych zbożem. Dotyczy to również wszelkiego pieczywa i odpadków. Wyjątki są dopuszczalne tylko na mocy decyzji centrali zbożowej.

30 tys. „czerwonych" zginęło

w przeciągu ostatnich 48 godzin

Gwałtowny atak powstańców na Villanueva

PERPINGNAN, 27. 7. Po ewakuacji przez wojska rządowe miejscowości Brunete, wojska powstańcze skoncentrowały swe wysiłki na 6 kilometrów na północ od Brunete położoną miejscowość Villanueva de la Canada.

Miejscowość ta ma duże znaczenie strategiczne ze względu, iż może być użyta jako punkt wyjściowy do dalszej akcji ofensywnej. Atak na Villanueva może być przeprowadzony w bardzo dogodnych dla powstańców warunkach, gdyż linie wojsk rządowych znajdują się znacznie niżej od umocnionych pozycji wojsk gen. Franco, które z otaczających wzgórz mogą wziąć wroga pod obstrzał artyleryjski.

Drugi dogodny punkt wyjściowy do ataku na wojska czerwone mają powstańcy na wzgórzu 660, położonym na zachód od Villanueva dela Canada pomiędzy rzekami Aulencia i Guadarama.

Wszelkie wysiłki wojsk rządowych w celu wyparcia powstańców ze wzgórza 660 spełzły na niczym. Niebezpieczeństwo dla wojsk rządowych jest tym większe, że pomiędzy drogą Brunete—Villanueva de la Canada i wzgórzem 660, front milicji madryckiej wygina się daleko aż do Quijorna, tak iż w razie odwrotu wojsk rządowych na południe i zachód od Villanueva oddziały te mogą być odcięte od swej bazy.

Zdając sobie sprawę z zachodzącego niebezpieczeństwa dowództwo madryckie wysłało wszystkie rozporządzalne rezerwy do Quijorna i Villanueva de la Canada, jednak liczbowo rezerwy te są słabe, gdyż wydatniejsza pomoc została wysłana na front Teruelu, gdzie wojska gen. Franco oddniosły znaczne zwycięstwa.

Wszystkie ostatnie walki przyniosły wojskom rządowym wielkie straty, zwłaszcza morderczo były przeciwataki wojsk rządowych na Brunete pod nieustannym ogniem artylerii powstańczej. Jakkolwiek władze madryckie zaprzeczają wiadomościom podanym przez powstańców, iż straty rządowe wyniosły 30.000 zabitych i rannych, twierdząc, że liczba ta jest przesadzona o połowę, to jednak strata 15.000 ludzi poniesiona w ostatnich 48 godzinach znacznie zmniejszyła zdolność bojową czerwonych.

Dlaczego p. min. Poniatowski

rozwiązał Radę Izby Rolniczej w Białymstoku?

Interpelacja posła Bołądzia

Poseł Bołądź złożył interpelację do p. prezesa Rady Ministrów w sprawie rozwiązania Rady Białostockiej Izby Rolniczej. Interpelacja ta brzmi:

„Minister Rolnictwa i Reform Rolnych zarządzeniem z d. 20 lipca 1937 r. rozwiązał radę białostockiej Izby Rolniczej, mianując komisarzem dotychczasowego prezesa tej Izby p. Mystkowskiego. Stosownie do postanowień prawa komisarz pełni równocześnie funkcje prezesa i zarządu. W związku z tym nominacja dokonana przez p. ministra Rolnictwa i Reform Rolnych jest lekceważeniem samorządu rolniczego, ponieważ zarząd białostockiej Izby Rolniczej wyraził uprzednio jednogłośnie p. Mystkowskiemu, jako swemu prezesowi wotum nieufności. Należy również zwrócić uwagę, że tak ważka decyzja, jak rozwiązanie Rady Izby Rolniczej nastąpiła jedynie na skutek niedostatecznej uległości zarządu białostockiej Izby Rolniczej, wobec żądań p. ministra, przekraczających prawnie ustalone kompetencje władz nadzorczych, na co wskazują protokuły zebrań zarządu, poczynając od dnia 8-go marca 1937 r.

Wobec powyższego zwracam się do p. premiera z zapytaniem, czy znane mu są powyżej przytoczone fakty, co zamierza uczynić, aby na przyszłość zapewnić samorządowi rolniczemu możność zachowania niezależności w granicach obowiązującego prawa, oraz jakie konsekwencje gotów wyciągnąć z faktów ignorowania przez p. ministra Rolnictwa i Reform Rolnych reprezentacji organizowanego rolnictwa, czego jaskrawym przykładem jest rozwiązanie białostockiej Izby Rolniczej".

Zgłoszenie tej interpelacji poprzedziło zebranie Koła Rolników, którego zarząd uznał, że ma ona charakter zasadniczy ze względu na stosunek ministerstwa Rolnictwa do samorządu gospodarczego i powinna być złożona.

Sukces polskich skrzydeł

Polak zajął pierwsze miejsce w locie alpejskim

ZURYCH, 27. 7. Podczas międzynarodowego meetingu lotniczego w Zurychu, wspaniały sukces osiągnęły znów skrzydła polskie.

Pierwsze miejsce w t. zw. locie alpejskim uzyskał młody lotnik polski i jednocześnie lekarz dr. Eugeniusz Przysiecki, który przebył przeznaczoną trasę w 3 godzin i 31 minut. Dr. Przysiecki odbywał swój lot na RWD 13, która dzięki świetnym właściwościom technicznym wybiła się na czoło innych maszyn. Dr. Przysiecki brał przed dwu laty udział w challenge'u, lecąc w towarzystwie Włodarkiewicza. Należy on do najmłodszego pokolenia pilotów i zapowiada się jako godny następca naszych asów powietrznych.

Tajemnicza wizyta

szefa rządu baskijskiego w Paryżu

PARYŻ, 27. 7. Duże zainteresowanie w kołach politycznych Paryża wywołało przybycie do stolicy Francji szefa rządu baskijskiego p. Aguirre, który przyjechał z Tuluzy samolotem w towarzystwie swej małżonki oraz dwóch córek.

Wraz z p. Aguirre przybył do Paryża p. de la Torre, minister sprawiedliwości rządu baskijskiego, pozbawionego obecnie terytorium, okupowanego przez wojska gen. Franco.

Nominacje w sektorze młodzieżowym

obozu płk. Koca

Urzędowa Agencja PAT nadesłała nam obszerne dwa komunikaty, dotyczące kursu ideowo - politycznego Związku Młodej Polski i nominacyj, dokonanych w tym związku przez p. Rutkowskiego z ramienia płk. Koca. Z komunikatów tych zamieszczamy ciekawsze szczegóły.

Kurs odbył się w dniach od 19-go do 26 lipca nad Pilicą, brało w nim udział 44 młodych ludzi i był terenem inspekcji przeprowadzonej przez płk. Koca, który wygłosił referat ideowy.

Jak informuje PAT po referacie p. Rutkowskiego „wywiązała się dyskusja o wysokim napięciu uczuciowym, która związała uczestników obozu nierozerwalnymi więzami wielkiego przeżycia".

Poniżej zamieszczamy ciekawsze wiadomości o nominacjach:

W kierownictwie głównym zostali mianowani: M. Zarzycki — kierownikiem okręgu warszawskiego i kierownikiem wydziału organizacji terytorialnej. M. Reklewski — szefem sztabu. T. Gout — kierownikiem wydziału propagandowego. Wł. Gallar — kierownikiem wydziału pracy ideowej. A. Wędrychowski — sekretarzem generalnym. Wł. Pietrzak — zastępcą kierownika wydziału sekcyj funkcyjnych (środowiskowych).

W kierownictwie organizacji terytorialnej: J. Meyer — kierownikiem kursów kandydackich. A. Iwanowski kierownikiem drużyn ochronnych. O. Czaplejewski — p. o. kierownika organizacyjnego kursów dla kierowników.

Równocześnie ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Młoda Polska", który ma być organem sektoru młodzieżowego płk. Koca. Przynosi on na naczelnym miejscu apel płk. Koca do młodzieży.

Pierwszy numer wydany jest bardzo starannie, na bardzo dobrym papierze.

Klęska kom-partii

w wyborach do rad zawodowych

MOSKWA, 27. 7. Źródła oficjalne podają, że do tej pory na terenie całego ZSSR w 3977 organizacjach zawodowych odbyły się wybory władz. Ogółem wybrano 22712 członków fabrycznych komitetów. Wśród nich jest 7055 komunistów, 2448 komsomolców i 13931 bezpartyjnych. Cyfry te których prawdziwość nie może być kwestionowana, pochodzą bowiem ze źródeł urzędowych, wykazują jasno, że w obecnych wyborach do rad komitetów fabrycznych zdecydowaną większość uzyskali bezpartyjni. Fakt ten nie posiada jednak wobec obecnego terroru, panującego w ZSRR żadnego zasadniczego znaczenia, albowiem związki zawodowe będące obecnie tylko aparatem wykonawczym, pozostaną nim w dalszym ciągu.

Nagroda

im. Marconiego

RZYM, 27. 7. Kasa oszczędności m. Turynu ustanowiła roczną nagrodę imienia Marconiego w wysokości 100 tysięcy lirów za najdonioślejsze odkrycie na polu fal elektromagnetycznych. Nagrodę przyznawać będzie Królewska Akademia Włoch.

Ks. arcybiskup Jałbrzykowski

odleciał do Rygi

WILNO, 27. 7. Dziś odleciał samolotem do Rygi arcybiskup metropolita wileński Jałbrzykowski, w celu rewizytowania arcybiskupa ryskiego Spryngowicza. Na lotnisku żegnał arcybiskupa woj. Bociański, oraz liczne duchowieństwo.

W TARCZYNIE

zaprenumerować „ABC" można u p. Wendy (kiosk na przystanku P. K. P.).

Proces o zajścia w Krzepicach

Surowy wyrok na narodowców

CZĘSTOCHOWA, 27. 7. — W dniu dzisiejszym sąd okręgowy rozpatrywał sprawę 9-ciu mieszkańców Krzepic z kierownikiem tamtejszej placówki Str. Narodowego Zygmuntem Boreckim na czele, oskarżonym o to, że w dniu 1 maja br. napadli na pochód PPS w Krzepicach i poturbowali kilku uczestników pochodu, oraz zniszczyli 3 sztandary i 2 instrumenty muzyczne.

Sąd skazał Boreckiego i 3-ch innych oskarżonych po 6 mies. więzienia bez zawieszenia, 4-ch po 6 mies. więzienia z zawieszeniem wyroku na przeciąg lat 3-ch, jednego na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem kary na przeciąg lat 3-ch.

Nowej umowy zbiorowej

żądają robotnicy kopalń kruszców

KATOWICE, 27. 7. W związku Pracodawców Górniczego Przemysłu Kruszcowego odbyły się rokowania z przedstawicielami robotniczymi w sprawie nowej umowy zbiorowej w kopalniach kruszcu na Górnym Śląsku. Konferencja ta ograniczyła się do wysunięcia żądań robotniczych. Związki domagają się poprawy zarobków robotniczych analogicznie do tych samych żądań, które wysunęły związki w kopalniach węgla, oraz zmiany dotychczasowej umowy co do wynagrodzeń dodatkowych i t. d.

Obrady komisyj Senatu

We wtorek po południu odbyły się posiedzenia dwóch komisji senackich: prawniczej i rolnej, na których omawiano wszystkie cztery uchwalone przez Sejm projekty ustaw. Wszystkie ustawy przyjęto bez zmian.

Groźny pożar w Berlinie

BERLIN, 27. 7. W południowo-wschodniej dzielnicy Berlina Neukoeln wybuchł dziś nad ranem groźny pożar tartaku. Zaalarmowano 9 oddziałów straży ogniowej. Ogień objął przestrzeń 2 tys. m. kw. Spłonęły wielkie składy drzewa. Według tymczasowych obliczeń straty wynoszą 50 tys. mk.

Rozmowa

króla Karola z Żabotyńskim

LONDYN, 27. 7. W kołach zainteresowanych duże zaciekawienie wywołał fakt, że król Karol rumuński, który wczoraj opuścił Londyn, udając się do Brukseli, przed wyjazdem w ubiegłą niedzielę przyjął na dłuższej audiencji przewódcę nowosjonistów Żabotyńskiego.

Rozmowa monarchy rumuńskiego z Żabotyńskim trwać miała około 2-ch godzin i dotyczyć miała nie tylko sytuacji żydów w Rumunii, ale również ogólnych spraw żydowskich, a zwłaszcza brytyjskiego planu podziału Palestyny.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 727-33.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.